

29. (Należ. poczt. opl. ryczałtem)

bez doreczenia do domu miesięcznie . . . zł. 5-
z dostawą do domu . . . zł. 5-30
na prowincji
z przesyłką poczt. . . zł. 5-30
za granicą . . . zł. 9-00

Numer pojedynczy we Lwowie i na prowincji:

20 gr.

Słowo Polskie

wychodzi codziennie rano

Ceny ogłoszeń:

Za 1 wiersz milimetr. (6 1/2 cm. szer.) w zwykłych ogłoszeniach gr. 24, w nadesłanem i w nekr. gr. 40, w kronice, repertuar, dział gospodarczy, paski w teście gr. 60, po kronice gr. 50, pod nagłówkiem na pierwszej stronie gr. 80. Za jedno słowo w drobnych ogłoszeniach gr. 8, kupno i sprzedaż słowo gr. 10, matrymonjalne, korespondencje prywatne za słowo gr. 15, dla poszukujących pracy gr. 4. Z zastrzeżeniem miejsc 25 proc. Zagraniczne o 50 proc. drożej.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Rękopisów nadesłanych nie zwraca się. — Listy w sprawach przedpłaty, odbioru, pisma, ogłoszenia i reklamacje uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla teleg.: Słowo Polskie, Lwów. — Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Lwów, ul. Zimorowicza 15. — Nr. konta w P. K. O. 150.660. — Telefon Redakcji międzymiastowy 27. — Telefon Administracji 14-27. — Telefon Drukarni 14-27.

Sejmokracja podnosi „głowę”

Polączone komisje sejmowe, prawnicza i konstytucyjna, uchwały wczoraj wnioski posła Liebermana (PPS.), poparty przez p. Hartglassa (Koło żydowskie) i p. Zahajkewycza (ukr.), który narzuca Rządowi obowiązek („z mocą wstecz”) ogłaszania zwykłych uchwał sejmowych w „Dzienniku Ustaw”.

Rezolucja komisji sejmowych została powzięta z motywów politycznych. Przyznał to otwarcie poseł Lieberman, który oświadczył, że cały ten scholastyczny spór kryje w sobie dążenie sejmowi, aby nie dopuścić „do rozszerzenia praw egzekutywy, kosztem legislatury”.

Jak wiadomo w r. 1926 nastąpiła nowelizacja konstytucji pod hasłem rozszerzenia uprawnień władzy wykonawczej. Prezydent Rzeczypospolitej uzyskał prawo rozwiązywania sejmów i wydawania dekretów z mocą ustawową. Nie są to więc rozporządzenia prowizoryczne, ani warunkowe, ale ustawy tej samej mocy i trwałości, jak te, które Prezydent Rzeczypospolitej ogłasza w brzmieniu sejmowo-senatorskich wypracowań.

Nikt nie zaprzeczał nigdy sejmowi prawa uchylania ustaw, a więc i dekretów z mocą ustawy przez Prezydenta bez współpracy Izb ustawodawczych wydanych.

Każda jednak ustawa może być zmieniona i uchylona tylko przez nową ustawę, nigdy zaś przez zwykłą i to sejmową jedynie uchwałę.

Rezolucja komisji sejmowych, postanawiająca, że ustawy, wydane przez Prezydenta, może Sejm sobie uchylać zwyczajną uchwałą, ogranicza bardzo poważnie powiększone już w r. 1926 uprawnienia władzy wykonawczej; i jest tem samym sprzeczna z wyraźnymi postanowieniami znowelizowanej w r. 1926 konstytucji.

Polityczna manifestacja sejmokratycznych dążeń połączonych komisji, pomijając ich tendencje, sprzeczną z wolą ogólną społeczeństwa, które pragnie dalszego wzmocnienia władzy wykonawczej, a nie jej osłabienia, jest tem nieszczęśliwsza, że rzeczowe jej uzasadnienie nie wytrzymuje krytyki.

Zarówno najznakomitsi u nas znawcy prawa publicznego, prof. Jaworski i prof. Cybichowski, jak też Sąd Najwyższy, różniąc się w szczegółach swych orzeczeń, zgodni są co do tego, że rozporządzenie Prezydenta, wydane z mocą ustawy, a więc ustawa, może być uchylone tylko drogą ustawy, nigdy zaś zwyczajnej sejmowej uchwały.

Nie można się dziwić pp. Liebermanom, Hartglassom i Zahajkewyczom, iż dążą do rozszerzenia władzy sejmowej kosztem władzy wykonawczej, pierwszy w myśl swej doktryny o sejmowo-ludo-władztwie, a drudzy zgodnie z interesem narodowościowych mniejszości, w którym leży oczywiście, aby władza wykonawcza w Państwie była jak najstabsza. Nie da się natomiast usprawiedliwić stanowiska Zw. Lud. Nar., który nieustannie deklaruje o potrzebie refor-

my Konstytucji w kierunku wzmocnienia i rozszerzenia uprawnień władzy wykonawczej, — a w praktyce codziennej idzie na liberalnym pasku

pp. Liebermanów i Hartglassów, demonstrując daleko posunięte apetyty sejmokratyczne.

Analogie chińsko-nikaraguańskie Oświadczenie Kelloga.

Nowy Jork, 10 maja. (AW) Po konferencji z japońskim ambasadorem sekretarz Stanu Kellog oświadczył za pośrednictwem prasy, że postępowanie Japonii w Chinach podobne jest do postępowania Stanów Zjednoczonych w Nicaragui. Departament Stanu jest przekonany, że Japonia chce tylko chronić życie i mienie swych obywa-

teli i cofnie swe wojska z Szantungu, skoro tylko nastąpi tam uspokojenie.

Nowy Jork, 10 maja. (AW) Stany Zjednoczone w konflikcie japońsko-chińskim zamierzają stosować ścisłą neutralność. O ileby jednak któraś ze stron walczących życzyła sobie tego, Stany Zjednoczone gotowe są podjąć akcję pośredniczącą.

Bolszewicy — książętami.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 10 maja. (zo) Z Moskwy donoszą, że król Amannulach nadał kilku wyższym przedstawicielom rządu sowieckiego odznaczenia w postaci czerwonych płaszczy. Jak wiadomo, z odznaczeniem tem łączy się nadanie tytułu księcia Afganistanu.

Moskwa, 10 maja (PAT.) W środe wieczorem król i królowa Afganistanu

wraz z członkami rodziny królewskiej i świty odjechali do Leningradu. Para królewska towarzyszy posłowi Karachan. Na dworcu żegnali króla i królowa Kalinin, Cziczerin, Mikojan, członkowie rewolucyjnej rady wojennej, wyżsi urzędnicy komisariatu spraw zagranicznych oraz członkowie kolonii afgańskiej.

Pos. Byrka złożył przewodnictwo w komisji budżetowej.

„PPS. DA FUNDUSZ DYSPOZYCYJNY TYLKO WŁASNEMU RZADOWI”.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 10 maja. (zo) Spór, jaki wynikł w komisji budżetowej pomiędzy jej przewodniczącym pos. Byrką a socjalistami, popartymi przez kilka innych klubów, jakkolwiek pozornie został zażegnany, to jednak przyczynił się do zaostrenia stosunków między Sejmem a Rządem. Poseł Byrka po wczorajszym oświadczeniu odbył dziś rano konferencję z marszałkiem Sejmu Daszyńskim, który podzielił jego stanowisko, że w dyskusji budżetowej należy omijać takie momenty, jak omawianie nadużyć wyborczych.

Dziś przed przystąpieniem do obrad nad budżetem Min. Spraw Wewnętrznych poseł Byrka złożył w tym duchu oświadczenie, że niema żadnych tendencji politycznych i prosi posłów o zajmowanie się ściśle budżetem Ministerstwa Spraw Wewn., a o zaniechanie dyskusji na temat wyborów głównie z tego względu, że w komisji administracyjnej złożone są cztery wnioski w sprawie wyborów.

Nad tem oświadczeniem odbyła się krótka dyskusja. Poseł Rataj uważał, że w oświadczeniu przewodniczącego jest wiele rzeczy słusznych, jeżeli jednak komisja pozbawiona by była możności omawiania pewnych tematów, byłoby to dla komisji nie do przyjęcia. Zamieniłały się wówczas w komisję ściśle rachunkową.

Pos. Rybarski ZLN. jest zdania, że kontrola polityczna należy do kompetencji komisji budżetowej.

Pos. Krzyżanowski BB. oświadczył, że klub jego solidaryzuje się ze stanowiskiem marszałka Daszyńskiego i dąży do przyspieszenia obrad.

Po tych oświadczeniach wydawało się, że konflikt jest zupełnie zażegnany. Skoro jednak pos. Byrka udzielił głosu pos. Pragerowi PPS., ten natychmiast nawiązując do swego poprzedniego przemówienia, które mu przerwano rozpoczął mówić o wyborach.

Wobec tego pos. Byrka demonstracyjnie złożył przewodnictwo w ręce zastępcy swego p. Wyrzykowskiego i opuścił salę. Dyskusja potoczyła się teraz dokoła wyborów.

Pos. Prager stawał pod adresem rządu ostre zarzuty, zaznaczając, że walkę z partyjnictwem zamieniono na walkę z wolną myślą polityczną. Charakterystyczny był ostatni ustęp przemówienia pos. Pragera. Oświadczył on mianowicie, że klub PPS. nie stawia wniosku o votum nieufności dla p. ministra, natomiast wniosie o skreślenie całego funduszu dyspozycyjnego, dlatego, że PPS. funduszu dyspozycyjnego nie da żadnemu rządowi, jak tylko własnemu.

Drugi z kolei mówca p. Dąbski również ostro atakował metody wyborcze. Przemawiał następnie pos. Dybowski BB. o działalności departamentu zdrowia, lecz pos. Gruenbaum powrócił znowu do sprawy wyborów.

Z DNIA.

POLSKA LISTA WYBORCZA W PRUSACH WSCHODNICH.

Królewiec, 10 maja (AW.) Zgłoszono na terenie Prus Wschodnich listę o 4 kandydatach polskich p. n. „Polska Partja Ludowa” (Polnische Volkspartei). Na wczorajszym posiedzeniu komitetu wyborczego skreślono nazwę w języku polskim, motywując to tem, że język polski nie może być przyjęty przy nomenklaturze urzędowej.

POSEŁ KOMUNISTYCZNY WYDAJNY SĄDOM.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 10 maja. (zo.) Sejmowa komisja regulaminowa zajmowała się dziś wnioskami o wydanie sądom dwóch posłów komunistycznych Sochackiego i Wł. Baczyńskiego. Sochackiego postanowiono wydać, natomiast sprawy Baczyńskiego jeszcze nie załatwiono.

ARESZTOWANIE ORGANIZACJI KOMUNISTYCZNEJ W WŁOCŁAWKU.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 10 maja. (G) Władze śledcze wykryły organizację komunistyczną we Włocławku. Na czele bandy wyrotowców stała Natalia Pawłowa. W czasie rewizji w jej mieszkaniu znaleziono cały arsenał amunicji i materiałów wybuchowych. W chwili wkroczenia policji Pawłowa zajęta była konstruowaniem bomby systemu zegarowego. Poza tem wykryto wiele bibliotek komunistycznej i kompromitującej korespondencji. Prócz Pawłowej aresztowano 12 członków organizacji.

W SOBOTE PRZYBYWA DO LWOWA MIN. KWIATKOWSKI.

Lwów, 10 maja (AW.) W sobotę d. 12 bm. przyjeżdża do Lwowa min. Kwiatkowski o godz. 8:45 rano. Od godz. 11—2 p. minister będzie udzielał posłuchań w województwie, a o godz. 6 wieczorem wygłosi w sali ratuszowej odczyt na temat „Polska przy pracy”. Wieczornym pociągami min. Kwiatkowski odjedzie do Warszawy.

OKÓLNIK O PODATKU OBROTOWYM — PODPISANY.

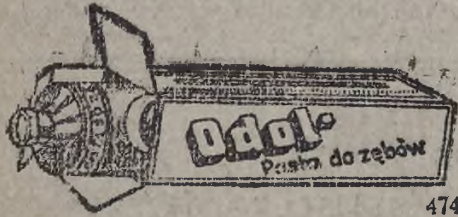
Warszawa, 10 maja (AW.) Min. Czechowicz podpisał ostatnio okólnik w sprawie podatku obrotowego za rok 1927, który wywołał — jak wiadomo — wielkie wrażenie w sferach przemysłowych i handlowych. Okólnik ten zostanie natychmiast rozestany do wszystkich urzędów skarbowych.

Z ZAGŁĘBIA NAFTOWEGO.

Borysław, 10 maja (AW.) Kartelowa cena ropy jest niezmienną, t. j. utrzymuje się na poziomie 195 dol. za 10.000 kg. marki borysławskiej. W szybie „Joffe” produkcja podniosła się do 10 cystern dziennie (około 3 bm.). W szybie „Petain” w Mrażnicy jest wprawdzie paręset mtr. płynu w rurach jednak nawiercone warstwy nie są ściśle roponośne, wobec czego wierci się dalej. Ceny udziałów brutowych w Mrażnicy idą w górę.

My nie Namawiamy — my Przekonywujemy!

Naszą dewizą jest — dostarczać stale to, co najlepsze. Pasta do zębów Odol wyrabiana jest z drobnoziarnistej substancji przy zastosowaniu najlepszych dodatków. Dlatego też pasta do zębów Odol bezwarunkowo nie narusza emalii. Pasta do zębów Odol łączy w sobie dwie zalety: Czyści idealnie zęby i jest absolutnie nieszkodliwa. Pasta do zębów Odol jest niezrównana w swym działaniu.



4741

NIEMCY TWORZA REZERWE REICHSWEHRY.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 10 maja. (G) Z Bytomia donoszą: Niemcy wprowadzają dla wszystkich żołnierzy Reichswehry tak zwane paszporty wojskowe, zawierające fotografie, daty osobowe, przebieg służby i dane kwalifikacyjne każdego żołnierza, ustępującego z wojska.

W ten sposób stwarzają Niemcy pewnego rodzaju ewidencję rezerwy wysłużonych żołnierzy Reichswehry, mimo że traktat wersalski zabrania Niemcom prowadzenia jakichkolwiek spisów rezerw.

PRZEWÓDCY EMIGRACJI ROSYJSKIEJ PRZECHODZĄ DO BOLSZEWIKÓW.

Berlin, 10 maja. (PAT) „Vosiche Zeitung” donosi ze Sztokholmu, że w kołach rosyjskiej emigracji w Finlandji niestychana sensacja wywołała przejście jednego z przywódców monarchistycznych w Wybörgu, przewodniczącego związku św. Jerzego i przedstawiciela najwyższej rady monarchistycznej na Finlandję Iseljanina do bolszewików. Iseljanin miał otrzymać stanowisko dowódcy pułku w armii czerwonej.

W kołach emigrantów rosyjskich panuje z tego powodu panika, tembar dziej, że jest to już drugi podobny wypadek; przed kilku tygodniami bowiem inny monarchista, odgrywający poważną rolę w kołach emigracji, Neander, również przeszedł do bolszewików.

ZABURZENIA STRAJKOWE W ROSJI SOWIECKIEJ.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 10 maja. (G) Jak donoszą z Rygi, otrzymano tam wiadomość o wybuchu strajku w licznych zakładach włókienniczych Rosji sow. Strajkujący żądają znacznej podwyżki płac. W kilku wypadkach interwenjowały oddziały GPU, rozpedzając i bijąc strajkujących. Dokonano licznych aresztowań, zwłaszcza w Piotrogradzie i Iwanowozniesieńsku.

KS. KAROŁOWI GROZI PRZYMUSOWE WYDALENIE Z ANGLJI.

Londyn, 10 maja. (PAT.) Książę Karol rumuński został uwiadomiony oficjalnie, że o ile nie opuści w jak najbliższym czasie Anglii, to zostanie wydany rozkaz przymusowego wydalenia go z granic państwa.

Londyn, 10 maja. (PAT.) Sekretarz stanu spraw wewnętrznych otrzymał dziś obszerny list od księcia Karola rumuńskiego, na które bezwzględnie odpowiedział. Treść wymienionej w ten sposób korespondencji trzymać będzie w ścisłej tajemnicy aż do chwili, gdy książę Karol potwierdzi odwołanie listu ministra.

Wymiana więźniów z Litwą.

Wilno, 10 maja. (AW.) Prowadzone są obecnie rokowania za pośrednictwem międzynarodowego Czerwonego Krzyża o dalszą wymianę więźniów między Polską a Litwą. Polska ma wydać Litwie jeszcze około 50 więźniów, w tej liczbie 16 kobiet, w zamian za 32 więźniów przeznaczonych do wymiany ze strony litewskiej.

Wilno, 10 maja. (AW.) „Dziennik Wileński” podaje, iż więźniowie litewscy, którzy w drodze wymiany przekazani zostali władzom litewskim, złożyli podanie do Czerwonego Krzyża litewskiego na imię p. Prezydenta Rzeczypospolitej z prośbą o zezwolenie im na powrót do Polski bez obowiązku odsiadania kary.

Fala zimna nad Europą 6 st. zimna w Niemczech - Zakopane pod śniegiem

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 10 maja. (G.) Jak donoszą z Berlina, z całych Niemiec nadchodzi wiadomości o gwałtownym spadku temperatury. W Friedbergu n. p. termometr w ciągu nocy wykazał minus 6,5 stopni. Padał śnieg, który pokrył ziemię na kilka centymetrów. W Monachjum w ciągu rana i popołudnia wczorajszego padał również śnieg.

Warszawa, 10 maja. (G.) Jak donoszą z Rzymu, w związku z falą zimna, która przechodzi nad północnymi Włochami, wielkie obszary nawiedzone zostały burzami, połączonymi z gradobiciem, które spowodowały dużo szkód.

Zakopane, 10 maja. (AW.) Wczoraj niespodziewanie zaczął tu padać śnieg. Opad śniegu trwał od rana przez cały dzień bez przerwy. Zakopane od razu przybrało krajobraz zimowy. Zarówno bowiem całe uzdrowisko jak i Tatry pokryły się grubą powłoką śnieżną. W Zakopanem warstwa śniegu dochodzi do 6 ctm., na Hali Gąsienicowej do 8 ctm., na Morskiem Oku do 9 ctm. W związku z tym opadem śnieżnym zanotowano silne obniżenie się temperatury.

Gwałtowny orkan na Węgrzech.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 10 maja. (G.) Jak donoszą z Budapesztu, wczoraj we wczesnych godzinach rannych Budapeszt został nawiedzony strasznym orkanem, który trwał do godziny 10 przed południem. 50 osób zostało ciężko rannych. Uderzenia wiatru miały siłę tak wielką, że kilka wież kościelnych chwiała się. W mieście zapanała prawdziwa panika. Cały ruch został wstrzymany.

LODY DOKONAŁY OLBRZYMIEGO

Oslo, 10 maja. (AW.) Lody posuwające się szeroką falą biegiem rzek górskich ku południowi dokonały straszliwych spustoszeń zwłaszcza w dolinie rzeki Glomm. Osady rolnicze zrównane z ziemią. Rozległe pola czynią wrażenie podbiegunowej pustyni.

ZNISZCZENIA W NORWEGJI.

Wszystkie drzewa, domy, mosty zostały zniszczone. Gospodarze nie chcą wracać do swych siedzib, w których od pokoleń zamieszkiwali. W historycznych czasach Norwegia nie pamięta takiego zniszczenia.

LAWA LODÓW RUSZYŁA Z PÓŁNOCY.

Moskwa, 10 maja. (AW.) Z całej północnej Europy i Azji ruszyła olbrzymia lawa lodów w kierunku południa, powodując straszliwe powodzie, zniszczenie mostów, kolei i osad ludzkich. Na rzece Ob 7 statków zamkniętych lodami zostało zgniecionych. Na rzece Jenisej lody zniszczyły 35 statków. Jest mnóstwo ofiar w ludziach.

Ożywienie w stosunkach Sowietów z Czechosłowacją.

Praga, 10 maja. (AW.) Przedstawicielstwo sowieckiej misji handlowej w Pradze pertraktuje obecnie w Bratysławie (Preszburg) w sprawie ożywienia ruchu handlowego między Rosją sow. a Czechosłowacją, przyczem Dunaj jako droga handlowa miałaby odgrywać główną rolę, Bratysławę zaś miałaby się stać głównym ośrodkiem połączeń handlowych południowej Rosji ze środkową Europą.

Rosja ma zamiar wysłać do Bratysławę specjalną misję sowiecką. Droga dunajowa będzie dla Rosji tem ważniejszą, że ostatnio rozpoczęto już

prace koło budowy kanału łączącego Wołgę z Donem. W ten sposób stworzono by bezpośrednie połączenie wodne między obu krajami. Projekty sowieckie wywołały ogromne zainteresowanie w tutejszych kołach gospodarczych.

Londyn, 10 maja. (AW.) Dyplomatyczny sprawozdawca „Daily Tel.” informuje, że rząd czechosłowacki uosi się z myślą uznania de iure rządu sowieckiego i jak najrychlejszego podjęcia stosunków dyplomatycznych z Rosją.

Czechosłowacja i Polska.

Praga, 10 maja. (AW.) Oficjalna „Ceskoslovenska Republika” zamieściła obszerny artykuł wstępny pt. „Polska a nasza polityka zagraniczna”.

W artykule tym omawia się pogłębienie, zamieszczoną w prasie z granic

cznej, jakoby pobyt min. Zaleskiego we Włoszech wywołał wyjazd Benesza do Londynu.

Dziennik pisze: „Możnaby łączyć pobyt min. Zaleskiego we Włoszech z podróżą min. Benesza na zachód jezdynie z punktu widzenia ogólnych ten

decyzyj pokojowych obu państw, lecz niesprawiedliwym i nierozumnym jest mniemanie, jakoby podróż Benesza miała być odpowiednią Czechosłowacji na konferencję Zaleskiego z Mussolinim. Polacy znają wartość naszej przyjaźni, my znamy wartość przyjaźni polskiej. Mamy do siebie wzajemne zaufanie i dlatego nie jesteśmy zaniepokojeni ostatnimi wypadkami. Intrygi naszych wspólnych nieprzyjaciół muszą i tym razem zawieść na całej linii”.

CZANG-TSO-LIN WZYWA DO ZAPRZESTANIA WALKI.

Paryż, 10 maja. (PAT) Agencja Havasa podaje, że Czang-Tso-Lin rozesłał już stronom walczącym wezwania do zaniechania dalszej walki.

DECYDUJĄCE POSIEDZENIE GABINETU JAPOŃSKIEGO.

Londyn, 10 maja. (AW) Japońska rada ministrów postanowiła w porozumieniu z radą wojenną zarządzić w Japonii częściową mobilizację armii i floty. Dzienniki japońskie uważają ostatnie posiedzenie gabinetu w tej sprawie za najważniejsze od roku 1914. Spodziewają się, że mikado podpisze akt mobilizacyjny.

CO SIĘ CZASEM DZIEJE W KREMATORJACH.

Tokio, 10 maja. (AW) Wykryte tu zostały niezwykle nadużycie, popełniane od dłuższego czasu systematycznie przez jedno z największych krematorjów w Japonii. Nadużycie wyszło na jaw najzupełniej przypadkowo. Jeden z klientów, który posłał zwłoki do spalenia, otrzymał popiół w tak krótkim czasie, iż wzbudziło to pewne podejrzenie. Oddał on do analizy chemicznej otrzymany popiół, który, jak się okazało, był popiołem drzewnym. Policja wykryła, iż zarząd krematorium w większości wypadków grzebał lub wyrzucał zwłoki do pobliskiego stawu, posyłał zaś krewnym czy znajomym zmarłych, zamiast popiołu ze spalonych zwłok, popiół drzewny. W związku z tą aferą przeprowadzono liczne aresztowania.

CYKLON W RAGUZIE.

Ragusa, 10 maja. (PAT.) Gwałtowny cyklon zburzył budujący się gmach szkolny. Trzy osoby zasypane gruzami poniosły śmierć.

AKCJA PRZECIW POS. BAGIŃSKIEMU O ODEBRANIE MU ORDERU VIRTUTI MILITARI.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 10 maja. (zo) Grupa posłów i senatorów, będących kawalerami orderu Virtuti Militari postanowiła zwrócić się do kapituły orderu z wnioskiem o odebranie krzyża tego orderu pos. Bagińskiemu z Wyzwolenia z powodu jego mowy wygłoszonej 9 maja w komisji budżetowej.

Posłowie ci zarzucają p. Bagińskiemu, że w rozprawie nad preliminarem ministerstwa spraw wewnętrznych atakował nie Rząd, lecz Państwo Polskie, poruszając sprawy z dziedziny polityki zagranicznej w sposób nie liczący z godnością kawalera orderu „Virtuti Militari”.

POGODA W PIATEK.

Warszawa, 10 maja. (Tel. wł.) Komunikat Instytutu Meteorologicznego w Warszawie. Prawdopodobny przebieg pogody w dniu 11 bm.: W całym kraju pogoda zmienna z przelotnymi deszczami lub nawet śniegiem. Chłodno. Nocą możliwe przymrozki, zwłaszcza w górach i wyżynach. Słabe, na północy umiarkowane, wiatry północno-zachodnie i zachodnie.

Czy uchwała Sejmu może uchylać dekrety? Ożywiona dyskusja w połączonych komisjach.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 10 maja (zo.) W wyniku wczorajszej dyskusji w połączonych komisjach prawniczej i konstytucyjnej wydana została opinia, czy uchylenie dekretów Prezydenta może być dokonane drogą uchwały, czy też uchylenie to powinno nastąpić drogą ustawy.

MOWA KS. JANUSZA RADZIWIŁŁA

W długie i zawile dysertacje prawnicze pewne ożywienie wniosło pierwsze na terenie parlamentarnym przemówienie lidera konserwatystów w klubie BB. ks. Janusza Radziwiłła. Przemówienie to, bardzo wykwiśnięte i dowcipne w formie, zawierało kilka bardzo interesujących momentów:

Co do opinii prawników, to ks. Radziwiłł uważa, że umieją oni każdą tezę uzasadnić na dwie strony. Uważa, że konstytucja nasza zawiera szereg niejasności. Tu powołuje się na opinię b. marszałka Trampczyńskiego, którego, jak oświadcza, wysoko ceni i poważa.

We wniosku PPS., nad którym toczy się dyskusja, widzi epizod walki, trwającej w Polsce nie od zamachu

majowego, lecz od początków istnienia naszego państwa. Jest to walka między parlamentem, a władzą wykonawczą, jeżeli zaś postawić kropkę nad „i”, to walka między parlamentem i marszałkiem Piłsudskim.

Osobny ustęp swego przemówienia poświęcił ks. Radziwiłł socjalistom. W żartobliwej formie powiedział im, że nie są tak straszni, jak ich malują. Wy, dalszcie mi do zrozumienia — mówił — że jestem politycznym trupem na urlopie. Ja z obawą patrzyłem na postać Liebermanna, którego wyobrażałem sobie, jako Samsona, wstrząsającego kolumnami gmachu prawodawstwa. Teraz jestem jednak uspokojony. P. Liebermann zasiada przy zielonym stoliku i zaczyna bro-

nić bardzo wymownie praw burżuazji, tych samych, o których myślałem, że będzie je zwalczał.

W dalszym ciągu apeluje ks. Radziwiłł do posłów, aby szli w komisji tą samą drogą, jaką szli pp. Rataj i Kiernik, nie należący do BB. i nie działający na rozkaz. W zakończeniu swego przemówienia ks. Radziwiłł z naciskiem przestrzegł przed wywoływaniem niepotrzebnych konfliktów, bo czasy nie są wesole, szczególnie dla Polski. Przychodzi okres bardzo poważnych trudności gospodarczych, a może i politycznych. Należy podnieść głos ostrzegawczy. Wywoływanie konfliktów w danej chwili i w danym momencie politycznym jest bardzo niewskazane.

PRZYKŁAD Z USTAW FASZY STOWSKICH.

Pos. Winiarski (ZLN.) broniąc tezy, że dekret może być uchylony drogą uchwały, powołuje się na ustawy faszystowskie. Tam król wydaje dekrety, ale dekrety te muszą być wniesione do parlamentu. Jeżeli jedna izba odrzuca dekret, wówczas prezydent izby daje uchwałę do ogłoszenia w

dzienniku urzędowym i dekret przestaje obowiązywać.

W wyniku obrad komisja znaczną większością przyjęła wniosek posła Liebermanna, iż Sejm może uchylać dekrety drogą uchwały. Merytorycznie załatwi sprawę komisja prawnicza, która zbierze się 16 bm.

SYTUACJA W RUMUNJI.

Bukareszt, 9 maja. (PAT.) Według doniesień prasy rezolucja uchwalona w Alba Julia podana będzie do wiadomości członków regencji w drodze telegraficznej.

Bukareszt, 9 maja. (PAT.) Agencja Rador podaje, iż w kołach politycznych i dziennikarskich panuje przykre zdziwienie w związku z ostatnimi poczynaniami księcia Karola. Opinia publiczna wyraża wielkie zadowolenie z powodu stanowiska, zajętego przez rząd angielski.

Londyn, 9 maja. (AW) Książę Karol rumuński zamierza wystosować do angielskiego ministerstwa spraw zagranicznych, w którym zobowiązuje się zaniechać wszelkiej działalności politycznej, o ile cofnięty zostanie nakaz wyjazdu. Książę Karol zaprzecza stanowczo, jakoby miał zamiar brać udział w jakimś sprzyświeżeniu przeciwko obecnemu rządowi rumuńskiemu. Książę Karol chce jeszcze tylko kilka tygodni zabawić w Anglii tak długo, dopóki nie wezwie go jego ojczyzna.

Londyn, 9 maja. (PAT.) Lord Rothermere miał oświadczyć, że niema nic wspólnego ani z awanturczymi planami księcia Karola, ani z jego manifestem, który zwolennicy księcia chcieli wydrukować w zakładach drukarskich „Daily Mail”, czemu jednak sprzeciwiło się kierownictwo drukarni.

Berlin, 9 maja. (AW.) Jak się dowiaduje korespondent Agencji Wschodniej krają tu niesprawdzone dotychczas pogłoski, że Sowiety skoncentrowały na granicy Besarabji 4 dywizje wojsk.

DEMONSTRACJE OPOZYCYJNE NA UKRAINIE.

Moskwa, 9 maja. (AW.) Komisja kontrolująca Ukraińskiej Partii Komunistycznej wykluczyła 120 komunistów, którzy aresztowani zostali w chwili rozrzucania odezwoz opozycyjnych w czasie pierwszomajowych demonstracji w kilku miastach Ukrainy prawobrzeżnej. Prasa zapowiada dalsze represje w razie powtórzenia się demonstracji opozycyjnych.

B. KRÓL GRECKI PRZYBYŁ DO HISZPANJI.

Madryt, 9 maja. (PAT.) Wczoraj wieczorem pociągami pospiesznymi z Irinu przybył do Madrytu b. król grecki Jerzy, którego powitał na dworcu król Alfons, generał Primo de

Rivera i szereg wyższych dostojników. B. król Jerzy podróżuje w ścis-

tem incognito i do Hiszpanji przybył w celach turystycznych.

Nasz długoletni i wielce zasłużony

Jeneralny Przedstawiciel i Syndyk

Dr. SEWERYN PANETH

Adwokat we Lwowie

zmarł dnia 9 maja b. r.

Zmarły ceniony powszechnie dla Swych niezwykłych zalet serca i umysłu zasłużył sobie na najwyższą Cześć, a śmierć Jego stanowi niepowetowaną stratę.

Jeneralne Przedstawicielstwo na Rzeczpospolitą Polską
Powszechnego Towarzystwa Ubezpieczeń S. A.
„KOTWICA” (Anker) we Lwowie.

4738

Konflikt na tle sprawy wyborów w komisji budżetowej.

Warszawa, 10 maja. Obrady komisji budżetowej toczyły się wczoraj rano i popołudniu.

Po południu przystąpiła komisja budżetowa do omawiania budżetu min. spraw wewnętrznych. Na debaty te od dłuższego czasu przygotowywali się z silnie opozycyjnymi mowami za równo socjaliści, jak i Wyzwolenie.

Na początku tych obrad doszło od razu do konfliktu. Pierwszy przemawiał w dyskusji pos. Bagiński z Wyzwolenia i poświęcił mowę tylko sprawie wyborów.

Po jego mowie prezes komisji Byrka zwrócił się z apelem do posłów, aby sprawy wyborów nie poruszali w komisji budżetowej, gdyż będzie to przedmiotem narad osobnej komisji, a zależy mu na tem, aby obrady przyspieszyć.

Po pos. Byrce zabrał głos socjalista pos. Prager, który motywując stanowisko PPS. znowu poruszył sprawę wyborów.

Pos. Byrka odebrał mu głos, przypominając, co poprzednio powiedział. Na to powstała na lewicy olbrzymia wrzawa.

Gdy przystąpiono do dalszej dyskusji, zarówno pos. Rataj, jak i pos. Czetwertyński (ZLN.) stanęli na stanowisku, że nie można usuwać z porządku obrad sprawy wyborów i zabraniać posłom mówić. Pos. Byrka oświadczył jednak, że ma zobowiązania wobec marsz. Daszyńskiego, że skończy szybko obrady, wobec tego sprawę tę rozstrzygnie po porozumieniu się z marszałkiem, a narazie posiedzenie od racza do następnego dnia.

==o==

Sejm ma ukończyć prace nad budżetem z dniem 15 czerwca.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 9 maja. (zo.) Marszałek Sejmu p. Daszyński odbył naradę z prezesem komisji budżetowej, pos. Byrką, w wyniku której postanowiono przyspieszyć prace nad budżetem, tak aby obrady w plenum Sejmu były ukończone z dniem 15 czerwca.

Po ostatecznym przyjęciu budżetu

W PIĄTEK OBRADY NAD BUDŻE TEM WOJSKOWYM.

Warszawa, 9 maja. (AW.) W wyniku konferencji odbytej dziś między marsz. Daszyńskim a przewodniczącym komisji budżetowej posłem Byr-

ka ustalono, że bezpośrednio po ustaleniu budżetu MSW. wejdzie pod obrady komisji budżetowej preliminarz MSWoisk., co nastąpi w piątek.

ZEZNANIA WOJCIECHOWSKIEGO.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 9 maja. (zo) Sprawca zamachu na Lizarewa, Wojciechowski, oświadczył sędziemu śledczemu, że chciał dokonać zamachu na członka poselstwa sowieckiego Kociubińskiego, który jakoby znany był ze swej wrożej działalności względem tzw. białogwardystów rosyjskich.

Czternastu Rosjan aresztowanych w związku z zamachem unieszczone w więzieniu. Kilku z nich dostało zezwolenie na wypuszczenie za kaucją po 10.00 zł., których jednak żaden z nich nie jest w możności złożyć. Co do samego Wojciechowskiego i jego brata, oraz uwięzionych członków Zw. Młodzieży Rosyjskiej, to względem nich zastosowano areszt bezwzględny.

KONFERENCJA KOLEJOWA POLSKO-SOWIECKA.

Warszawa, 9 maja. (AW.) W d. 15 bm. odbędzie się w Krakowie obrady polsko-sowieckiej konferencji kolejowej w sprawie uregulowania bezpośredniej komunikacji kolejowej między Polską a Związkiem Sowieckim.

Z KOMITETU EKONOMICZNEGO.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 9 maja. (zo) W środę popoł. odbyło się pod przewodnictwem wicepremiera Bartla posiedzenie Komitetu ekon. ministrów, na którym uchwalono m. in. zwolnić od cła wywozowego poślednią mąkę pszen-

KOBIECE ORGANIZACJE FASZYSTOWSKIE.

Rzym, 9 maja. (AW.) W kobiecym towarzystwie faszystowskim „Baldila” wprowadzono nowe zasady organizacyjne. Dziewczeta od lat 15 przechodzą do kategorii „Giovanni Italiane”, która odpowiada kategorii „Avanguardisti” u chłopców.

Z ukończeniem 20 lat przechodzą one do kategorii „Alto Italiane”. Kategoria „Giovanni Italiane” zorganizowana jest po wojskowemu. W ostatnich czasach przydzielono nawet oddziałom tym karabiny.

W dn. 7 bm. odbyły się wielkie konkursy gimnastyczne kobiece, w których brało udział 3.000 dziewcząt. Konkursy te odbywają się pod protektoratem Mussoliniego. Jak wiadomo Papież potępił gimnastyczne konkursy kobiece, na co generalny sekretarz partii faszystowskiej napisał: Na protesty przeciwko organizacjom kobiecym młodzie faszystki odpowiedzą wznosząc swe karabiny ku błękitnemu niebu Italii!

KONFLIKT JAPONSKO - CHIŃSKI.

Tokio, 9 maja. (PAT.) Korespondent Reutera donosi, że wojska japońskie podejmą ochronę linii kolejowych, lecz kontrola tych linii spoczywać będzie nadal w rękach Chińczyków. Gdy tylko niebezpieczeństwo minie, oddziały japońskie zostaną niezwłocznie wycofane. Zaprzeczają tu pogłoskom, jakoby wojska japońskie wkroczyły do Tsi Nan Fu celem powstrzymania marszu wojsk południowych na północ.

Rokowania w sprawie uregulowania zatargu chińsko-japońskiego zostaną podjęte nieco później w Nankinie. Ministerstwo marynarki postanowiło wysłać do Szanghaju dwa krążowniki.

— Zagadkowy topielec. W stawie Kisielki natrafiono wczoraj na zwłoki nieznanego mężczyzny, liczącego około 60 lat. Z powodu braku papierów nie zdołano stwierdzić jego tożsamości.

Przegląd prasy.

OPINIA ORGANU ŻYDOWSKIEGO O BUDŻECIE.

W „Chwili“ czytamy:

Obecny rozdział obciążenia podatkowego nie świadczy wcale o demokratyczności naszego budżetu. Nie można bowiem uważać budżet za demokratyczny, skoro on obciąża tylko znikomą część społeczeństwa i to po największej części ludność zajęta w handlu. Gdyby Polska była krajem przemysłowo-handlowym, to możliwe, że taki rozdział ciężarów podatkowych byłby uzasadniony. Ale skoro stan średni najbardziej zubożał, już to z powodu wojny i inflacji, straciwszy kilka razy wielką część kapitału obrotowego, to wykluczeniem jest, by on ponosił najwięcej ciężarów na rzecz państwa.

Budżet nasz jest budżetem stanu średniego, bo go najwięcej obciąża. Budżet nasz jest antyniemiecki, zmniejsza siłę kupna miast, utrudnia rozwój uprzemysłowienia kraju, łamie w dalszym ciągu handel.

P. minister skarbu zbyt optymistycznie ocenia naszą sytuację finansową, bo inaczej trudno zrozumieć, dlaczego wydatki państwowe wynosiły w lutym 233 milj. zł., by podskoczyć w marcu na 283 milj. — Jeśli się uwzględni, że luty i marzec nie są miesiącami wielkich inwestycji, to zachodzi obawa, że wydatki budżetowe w lipcu dojdą do 320 milj. zł.

Należy ostrożnie wydatkować. Nasz bilans handlowy jest pasywny. Widoki na urodzaj małe. Nasz bilans płatniczy jest aktywny tylko dzięki kredytom krótkoterminowym, które każdej chwili mogą być wymawiane. Co to znaczy przy odpływie waluty z powodu ujemnego bilansu handlowego, każdy rozumie. Budżet nasz preliminowany jest na podstawie dochodów, osiągniętych w ubiegłym roku fiskalnym, ale bez uwzględnienia pogorszenia się sytuacji gospodarczej w ostatnim czasie. Minister skarbu chwali się nadwyżką dochodów, ale osiąga tę nadwyżkę kosztem normalnego rozwoju gospodarczego miast. — Przeciw tej polityce fiskalnej powinno wystąpić koło żydowskie.

Żądać musimy ostrożności w preliminowaniu, oszczędności w wydatkowaniu i równouprawnienia w opodatkowaniu. — Koło żydowskie musi żądać ulg podatkowych dla

handlu i przemysłu, jak to się dzieje w innych państwach, które mają nadwyżkę budżetową.

„PRZEŁOM W KIERUNKU DEMOKRACJI“

„Robotnik“ obiecuje sobie:

Metody „straszenia“, „grożenia“ itd. należą do bezpowrotnej — zaisie — przeszłości. Nasi konserwatyści robią niekiedy wrażenie, jak gdyby ni stąd, ni zowąd, spadli z księżycy. Sądzą, że są „tryumfatorami“. Przemawiają tonem „zwycięzców“. Życie — tymczasem — pędzi we wręcz odwrotnym kierunku; położenie gospodarcze, układ sił politycznych wskazują na zbliżający się bardzo szybkiemi krokami moment przełomu w kierunku demokracji, nieuniknionej w miarę dojrzewania świadomej woli mas. Czyż panowie doprawdy nie rozumiecie, jak straszliwie daleko jesteście od rzeczywistości? Czy p. Andrzej Łada, którego zdaniem „do rozgrywki przejść musi“, nie zdaje sobie sprawy, że w razie owej „rozgrywki“ przedewszystkiem konserwatyści będą poprostu zmieceni ni by garsteczka zwiedłych liści?

Przestańcie — póki nie zapóźno — wywoływać wilka z lasu „wołaniem o „konflikt“ i o „rozgrywkę“, bo... wilk gotów w istocie wyjść z lasu.

„Nowy Kurjer“ pisze:

Socjaliści nie tamują, lecz torują drogę komunistom nie tylko na terenie parlamentarnym, ale i w kraju.

Gdy w większych środowiskach miejskich i przemysłowych komuniści odziedziczyli po socjalistach poważną ilość głosów, socjaliści odstąpili im tę zdobycz i przenieśli swe pozycje na wieś, zaszczerpiając radykalizm w masach włościańskich.

Głównym atutem powodzenia propagandy socjalistycznej wśród mało rolnych są obietnice, dotyczące parcelacji większej własności ziemskiej „bez odszkodowania“.

Jak widzimy, jest to wręcz rabunkowo - bolszewicki projekt reformy rolnej, a identycznym systemem komuniści zrujnowali pod względem gospodarczym Rosję sowiecką.

O bolszewizujących dążeniach obozu socjalistyczno - wyzwolenczego świadczą też wnioski antykościelne, domagające się ograniczenia działalności duszpasterskiej i praw obywatelskich duchowieństwa katolickiego.

Czyliż wobec wyjaśnień powyższych może być mowa o tem, iż socjaliści są tamą przeciw ruchowi komunistycznemu?

Fakt, że tu i ówdzie pomiędzy komunistami a socjalistami w dniu 1 maja doszło nawet do utarczek zbrojnych, nie jest jeszcze wcale dowodem, iż socjalizm jest puklerzem przeciw komunizmowi.

Taki sam rzekomy antagonizm pomiędzy socjalistami a komunistami notowano w swoim czasie w Rosji, a jednak nikt nie zaprzeczy temu, że komunizm czerpał soki do swego istnienia w tejże Rosji właśnie z pnia socjalistycznego, który był jego twórczym.

„Głos Prawdy“ (tygodnik) zauważa:

jest coś potwornego w tych krwawych rzeziach od kilku lat powtarzających się periodycznie, co 1 maja na ulicach naszego miasta, ni by jakieś uświęcone tradycją i zalegalizowane prawo zwyczajowe, dająca krwi składana na ołtarzu... ale czego? Chyba tylko anarchii społecznej. Jeżeli chodzi o walkę z komunizmem, to krewcy milicjanci PPS, ćwiczący się na placu Teatralnym w strzelaniu salwami do tłumu, działając, jak twierdzą w samoobronie przed prowokacją, ze strony manifestantów komunistycznych, nie są do tego powołani. Samosąd jest objawem barbarzyństwa, którego żadne państwo cywilizowane nie może tolerować. I u nas musi być położony temu raz na zawsze kres. Trochę o walkę z komunizmem mogą ci, posługujący się brauningami „obroncy demokracji parlamentarnej“ spokojnie pozostawić władzom bezpieczeństwa. Ich salwy do likwidacji komunizmu się nie przyczynią. Jest rzeczą charakterystyczną, że panowie z „Robotnika“ nie zdobyli się choćby na słowo potępienia swej bojówki, która przelała tyle krwi niewinnej.

NOTY SOWIECKIE.

„Czas“ omawia ostatnie noty sowieckie.

Zarówno po zabójstwie Wojkowa jak również po ostatnim zamachu władze nasze podjęły natychmiast bardzo energiczną akcję i skierowały represje tam, gdzie można było szukać źródeł i ogniska przestępstwa. To też protest p. Bogomołowa przeciwko „bierności władz polskich wobec białe emigranckich organizacji terrorystycznych“ uderza

w próżnię, a wszelkie wyprowadzane stąd wnioski nie mają żadnej podstawy. Tak samo zarzut p. Cziczeryna o niewystarczalności zarządzeń podjętych przez rząd polski przeciwko „zbrodniczej działalności białych emigrantów“ nie został niczem uzasadniony. Wszystko, co władze polskie mogły uczynić w tym kierunku zostało wykonane, nie może zaś rząd sowiecki wymagać od nas, abyśmy naruszyli prawo azylu, ten najdosłowniejszy przywilej suwerennego państwa. Mamy też niepłonną nadzieję, że ten niemiły epizod dyplomatyczny będzie prędko i skutecznie zlikwidowany przez odpowiedź naszego ministra spraw zagranicznych, która wyjaśni stan sprawy i przypomni sowiecom granice, w jakich muszą się obracać nasze polityczne zarządzenia wobec rosyjskich emigrantów.

To wszystko powiedziawszy trzeba jednakże jeszcze raz i to w sposób bardzo stanowczy przypomnieć rosyjskim emigrantom, bawiącym w Polsce, że nie wolno im pod żadnym pozorem nadużywać naszej gościnności dla organizowania zamachów terrorystycznych, które w każdym razie mogą na szwank narazić nasze sąsiedzkie stosunki z Rosją. — Trzeba dodać, że myśl tę rozwija poważnie i spokojnie p. Filozofów w rosyjskim emigranckim organie, wychodzącym w Warszawie. Widocznie więc rozważniejsza część emigracji rosyjskiej rozumie dobrze swoje położenie w Polsce.

W każdym razie — trzeba to zawsze podkreślać — Polska udzielając emigrantom rosyjskim jak najszerszej gościnności, może od nich wymagać bezwzględnie poszanowania ustaw obowiązujących i skrupulatnej wzajemnej kontroli w obrębie organizacji, które tu potworzyli. Walka ich z obecnym ustrojem Rosji nie może rozgrywać się w granicach Polski i pamiętać powinni, że przedstawiciele sowieckiego rządu znajdują się u nas pod specjalną opieką prawa, chociaż korzystają z przywileju eksterytorialności.

Co się tyczy Wojciechowskiego, sądy polskie orzekną o jego losie z bezstronnością, która je cechuje i niezawisłością, która jest ich udziałem.

==○==

JERZY KOSSOWSKI.

33)

Kłamca.

(Ciąg dalszy.)

— Nie wiem. Oni to zawsze jakiegoś cywila złapia, żeby karać ni by dla przykładu. Dwa tygodnie temu powiesili jednego, że ni by był szpieg, bo przez linję przechodził, a potem się okazało, że głupi chłop, chodził przez linję nie na przespiegi, tylko po kartofle, co je miał w kopcu. A przecie jak na jesieni kartofle w kopce zwoził, to nie mógł wiedzieć gdzie w ziemie będzie linja. Teraz mu ich było potrzeba, to po nie poszedł. Dzieci w chałupie, baba, krowy, to wszystko wojna, czy nie wojna chce jeść. A oni go cap!

— I co, nie tłumaczył się?

— Eh, pewnie się tłumaczył, ale kto mu tam miał wierzyć! Świadkowie powiedzieli, że się przekradał przez linję i dobre: chłopca na stryk i powiesili na przydrożnym drzewie. Dopiero po trzech dniach przyszła baba z dziećkami do komendy i powiada: oddajcie mi męża! A oni jej mówią: A weź se. Wisi tam, na drzewie. Baba patrzy: wisi. Ale nie podeszła do drzewa nawet, tylko zabrała dzieci i poszła do domu. Zamknęła się z dzie-

ckami, podpała w nocy chałę i dobre: spaliła się ze wszystkim. Ani kości nie znaleźli. Mówie wam, nieraz w tych sądach to taka heca się robi, że no!

— To straszne!...

— Straszne... no tak, ale co miała robić? Zdychać z głodu z dziećkami?

— No tak, ale to straszne. I tych dzieci było ile?

— Dwoje.

— Dwoje! Boże! Jakaż to straszna śmierć!

— Jużci nie lekka. — Siedzieli chwilę w milczeniu. Andrzej przestał jeść, z twarzą nerwowo wykrzywioną, zapatrzony w szeroki płomień lampy.

— Wy macie miękkie serce. Jeszcze się popłaciecie na tym sądzie.

— Nie bójcie się. — zachnął się Andrzej i zaczął się zbierać do wyjścia. — To już pewnie czas iść. Już dobrze jasno. Podziękujcie księdzu za gościnę i dobre serce. Do widzenia — podał rękę ordynansowi.

— Bądźcie zdrowi, a będziecie mieli czas to zaglądnijcie. Taki sąd to się tam nie przepracuje.

— Dziękuję. Może zajrzę.

Wyszedszy na pusty szeroki gościniec, Andrzej z trwogą spojrzął po przydrożnych wierzbach, jakby się bał trupa zobaczyć. Pół godziny potem znalazł się przed małym budynec-

kiem, na którego drzwiach widniał czarny napis: Feldgericht.

Przystanął chwilę i patrzył na drzwi i schodki, któremi wszedł ostatni raz z pod dachu ów chłop, co to chodził przez linję, rowy i druty kolczaste, po kartofle dla dzieci i baby i krów... Chłop, którego żona... — Po długiej chwili wszedł w sieni i zapukał do izby.

— Herrein — krzyknął jakiś czysty młody głos. Andrzej wszedł, by zameldować się i przedłożyć papiery. Przyjął go pisarz sądu kapral, Niemiec, nieukończony prawnik i kazał mu zgłosić się na dziesiątą. Czekać miał w sąsiedniej izbie, gdzie już stał trzech innych asesorów: jednego plutonowego Węgry i dwóch feldwebli Niemców. Poznał się z nimi, ukłoniwszy się przepięknie, co się widocznie obydwu feldweblom podobało. Węgier siedział milcząc, bo nie rozumiał ani słowa po niemiecku. Andrzej odpowiedział na parę zdawkowych pytań i usiadł cicho pod ciepłym piecem. Ciągłe był pod wrażeniem opowiadania księżego ordynansa, myślał ciągle o owej chacie płonącej, babie, dzieckach i powieszonym przy drodze chłopie.

Punktualnie o dziesiątej zawołano czterech asesorów do drugiej izby, gdzie miał się odbywać sąd. Andrzej

wszedł ostatni i dziwnie przytomnie objął wzrokiem całą izbę: za szerokim stołem siedziało dwóch oficerów i kapral pisarz. Jeden z oficerów, major, starszy, łysawy o kwadratowej, niziutko strzyżonej głowie i angielskich rudych wąsach, wertował z przejęciem papiery. Drugi, kapitan, palił papierosa i bystrym wzrokiem lustrował wchodzących podoficerów. Miał wąs równie rudy i tak samo przystrzyżony jak major, tylko włosy luźniejsze, faliste, starannie utrzymywane. Zepsute czarne zęby ukazywały się co chwila w nerwowym ticku, jako kontrast zdrowej, rumianej twarzy. Paznokcie lewej ręki polerował o niebieskiego koloru obrus, którym był stół zasłany. Kapral-pisarz, nieukończony akademik, u którego się Andrzej meldował, pisał niezwykle szybko, jakby wykończył akty do podpisu, i mimo, że najwidoczniej przepisywał coś z innego arkusza, marszczył się co chwila jakby w najgłębszym namyśle i rozważaniu. W całej izbie były dwie ławy ustawione przed stołem, za którym siedział sąd; ławy dla oskarżonych. Dla asesorów stały krzesła za plecami sędziów, odgradzonych od oskarżonych małym czarnym krzyżem, stojącym na pudełku na skraju stołu. Z boków krzesła dla obrońcy i prokuratora.

(C. d. nast.)

Ku realizacji nowej ideologii gospod.-socjalnej

Na 3-cim zjeździe robotniczych syndykatów faszystowskich w Rzymie w dniu 6 bm., wygłosił Mussolini mowę, w której cofnął się przedewszystkiem do okresu, w którym Włochy bezopór. po zakończeniu wojny „przedstawiły królestwo iluzji, utopii i pomieszania pojęć”. Iluzja ta, którą duce nazwał „wschodnią”, „była szaleństwem, gdyż zmierzała do uszczęśliwienia ludzkości w drodze prostego zniwelowania rodzaju ludzkiego, podczas gdy sama przyroda jest królestwem nierówności”. Włochy przezwyciężyły szczęśliwie ten absurd mechanicznie pojętej, niwelującej twórczość, równości demokratycznej z chwila, gdy z ideologią faszystowską zsolidaryzowały się masy robotnicze. „Rząd faszystowski — mówił Mussolini — dążąc do podniesienia materjalnego i moralnego narodu włoskiego, kroczy na czele wszystkich narodów w dziedzinie ustawodawstwa socjalnego. Jesteśmy jeszcze w takiej fazie syndykalizmu, która ze względów natury ogólnej potrwa czas jakiś, ponieważ kryzys europejski nie jest jeszcze rozwiązany a na horyzoncie znajdują się jeszcze poważne niewiadome”.

Wzywając następnie do udoskonalenia organizacji syndykalistycznej, reagowania na kalumnie i poprawiania mas pod względem jakościowym, co wszystko dopiero otworzy prawdziwą fazę korporacyjną państwa włoskiego, oświadczył Mussolini: „Wiek obecny będzie wiekiem nowej gospodarki korporacyjnej, podobnie jak wiek ubiegły był wiekiem gospodarki kapitalistycznej. Kapitał i pracę należy postawić na tym samym poziomie i zapewnić im ich prawa i obowiązki”. Jeśli naród włoski te prawdy zrozumiał i zapewnił im w praktyce zwycięstwo, to dlatego jedynie, — zakończył Mussolini swą mowę — że był i jest zawsze ożywiony potężnym technieniem wielkiego ideału.

Mowa Mussoliniego jest dalszym rozwinięciem nowej ideologii gospodarczej faszystów, pod którą podwładni rzuciły rewolucyjne ustawy o syndykatach zawodowych (z kwietnia 1926 r.) i „Carta del Lavoro” (z kwietnia 1927 r.). Zasadnicze przeobrażenie w życiu gospodarczym, dokonane przez te ustawy, polega na pełnym solidaryzmie kapitału i pracy, w praktyce na oparciu stosunku wzajemnego kapitału i pracy, o system równorzędnych syndykatów: pracodawców i pracobiorców dla poszczególnych gałęzi produkcji. Ustawodawstwo syndykalistyczne przewiduje 6 narodowych konfederacji pracodawców i 6 równorzędnych narodowych konfederacji pracobiorców (przemysł, rolnictwo, handel, transport morski i powietrzny, transport lądowy i banki). Nadto jest jeszcze konfederacja 13-ta: wolnych zawodów i artystów. System ten poddany jest osobnemu ministerstwu korporacji, które reguluje i kontroluje produkcję, oparta o ten system, przy pomocy tzw. korporacji, tj. komitetów, złożonych z pracodawców i pracobiorców, kierowanych przez męża zaufania ministra korporacji.

Ślusznie powiada jedno z pism krakowskich, że głównym celem tego nowego systemu jest zorganizowanie produkcji, ale produkcji zasadniczo inaczej pojętej, aniżeli ją pojmuje kapitalizm czy socjalizm. Zarówno bowiem organizacja produkcji przez kapitalizm (pragnący spełnić to zadanie przy pomocy trustów i karteli) jak i socjalizm pozbawiona jest kością moralnego, celów i ideałów ogólnospołecznych. Za równo kapitalizm jak i socjalizm — misze słusznie to samo pismo — mają na oku cele klasowe, egoistyczne. — Wskutek tego zarówno kapitalizm jak i socjalizm rozprzegają życie gospodarcze, zamiast je organizować.

Ustrój faszystowski natomiast — jak stwierdził Mussolini we wspomnianej mowie — nie powstał dla obrony klas, interesów czy poszczególnych kategorii, lecz jest zdrowym ruchem narodowym i pozostanie nim, faszyzm służy narodowi włoskiemu. To znaczy, że faszyzm służy pewnej idei moralnej, doskonale ponadklasowej, pewnej organicznej, najwyższej całości zbiorowej, jaką jest naród w niepodległym państwie.

I w tem właśnie leży, zarówno w dziedzinie ściśle politycznej jak i gospodarczej, nieskończona wyższość ustroju faszystowskiego, nad ustrojem liberalnym, któremu służą i w którym się rozkładają, przeciwstawiając się sobie kapitalizm i socjalizm. I w tem leży również wyjaśnienie faktu, dlaczego ustrój syndykalistyczny przyjęli tak chętnie robotnicy włoscy, chętniej — jak stwierdził kierownik syndykatów Rossoni — aniżeli przedsiębiorcy, przyzwyczajeni do eksploatacji pracy w duchu niemoralnych zasad liberalizmu gospodarczego.

Mussolini nie jest płytkim demagogiem i niepróbuje upraszczać trudnego zagadnienia rozwoju gospodarczej ideologii syndykalistycznej sympletycznym optymizmem i zapowiedziami

rychłego i łatwego triumfu nowego gospodarczego porządku rzeczy w Europie. „Kryzys europejski nie jest jeszcze rozwiązany” — to znaczy, że szamoce się jeszcze ciągle w splotach zdegenerowanej doktryny liberalnej, że ulega ciągle jeszcze kierownictwu wczorajszych, niemoralnych pojęć socjalnych i ekonomicznych. Zanim te pojęcia nie zostaną przewyciężone w umysłowości i duszy społeczeństw europejskich i ich kierowników, nie może być mowy o pełnym triumfie nowej ideologii gospodarczej i społecznej. Niemniej jednak ktoś tej ideologii musi trzebić drogę ku przyszłości, jeśli Europa nie ma utonąć w odmętach nowej burzy, przedewszystkiem w odmętach szaleńczej „iluzji wschodniej”. Mussolini wierzy w historyczną misję Włoch na tem polu i dlatego z dumą uzasadnioną mógł powiedzieć, że Włochy „kroczy na czele wszystkich narodów w dziedzinie ustawodawstwa socjalnego”. Wierzy też w ostateczny, bo nieuchronna logika historii i natury przygotowywany triumf tej ideologii, która sprawi, że „wiek obecny będzie wiekiem nowej gospodarki korporacyjnej, podobnie jak wiek ubiegły, był wiekiem gospodarki kapitalistycznej”.

Dość przesileni teatralnych!

II.

Ponieważ directoritis theatralis periodica, acuta et pernicioza w tym roku szczęśliwie mnie ominęła, więc patrząc z boku na to wszystko, co się dzieje, wydziwić się nie mogę, dlaczego ci, którym się zdaje, że sa opiekunami teatru, tak okropnie, tak niemiłosiernie znęcają się nad tą biedną, nieszczęśliwą instytucją, dlaczego z takim zapalem robią wszystko, co w ich mocy, aby ją jak najprędzej diabli wzięli. Bo do tego przecież idziemy. Cobyście Państwo powiedzieli o fabryce cukru, kołków do butów, szpilek do nici, drożdży, krochmalu lub spirytusu, w którejby co roku zmieniał no dyrektora i wszystkich inżynierów? Oczywiście, że musi zbankrutować. A publiczność instynktownie stroni od takiego przedsiębiorstwa, które pachnie pajłą. Jakże więc chcecie, aby publiczność chodziła do teatru, jeśli, wywołując co roku przesilenie teatralne, kładziecie jej jak łopatą do głowy, że ta buda nie warta.

A zdawało się, że epidemia directoritis przynajmniej w tym roku nas nie nawiedzi. Bo przecież mamy dyrektora doskonałego. Jakie są tytuły jego zasług, o tem pisałem niedawno szcze gółowo, więc nie chce się powtarzać. Dodam tylko, że Trzcziński jest człowiekiem, który całe życie poświęcił studjowaniu teatrów europejskich, nabył w tym względzie ogromną wiedzę i kulturę, jest pełen młodzieńczego zapалу, ambicji i inwencji, że w Krakowie, Warszawie (— prawda psioczył Słonimski, lecz to jeszcze nie racja, bo taki już jest jego zawód —) i teraz we Lwowie dowiódł, iż umie dać repertuar najwyższej klasy, przed stawienia świetnie wyreżyserować, zbiorową pracę w teatrze zorganizować i publiczność dla teatru pozyskać. Zdawałoby się, że Lwów powinien być w najwyższym stopniu zadowolony z Trzczińskiego i ułatwiać mu jego pracę. Gdzież tam! Ledwie zapoznał się gruntownie z obcym dla siebie terenem, ledwie zorganizował teatr i puścił w ruch jego potwornie skomplikowaną maszynę, już wycelowano przeciw niemu armaty najcięższego kalibru i sprowadzono monstrum krwiożercze dorocznego przesilenia.

Przyszło ono niestety i w tym roku z punktualnością precyzyjnego zegarka marki Longines czy Doxa. Mamy

już poza sobą stadium pierwsze epidemii (dyskusja „zasadnicza”) i znajdujemy się w fazie drugiej (konkurs na dzierżawę). W czerwcu będziemy przeżywali stadium trzecie (konkurs na dyrektora teatru). W lipcu — jak Bóg da — Trzcziński czy też Mesjasz teatralny, który po nim przyjdzie, będzie mógł zacząć myśleć o nowym sezonie i o złożeniu zespołu ...z niedobitków. Bo Łódź i Kraków załatwiły zasadniczo sprawę przyszłego sezonu jeszcze w lutym, a magistrat warszawski z początkiem maja upoważnił dyrektora do zawierania z aktorami umów na rok następny. A więc zubożna praca rujnowania teatru jest w pełnym toku. I pytam się, poco ta potemkinada z konkursem na dzierżawę? Przecież wiadomo z góry, że z tego nic nie będzie. Bo albo zgłosi się jakiś aferzysta, który przyjmie wszelkie warunki i zrobi z teatru ostatniorządna szmire, albo człowiek uczciwy, który będzie musiał zażądać subwencji tak wysokiej, że mu miasto nie zdoła jej dać.

I pytam się dalej, dlaczego kwestionuje się dalsze prowadzenie teatru przez Trzczińskiego? Proszę mi, ale uczciwie z ręką na sercu, pokazać, gdzie jest w całej Polsce do dostania człowiek, lepiej od niego kwalifikujący się na to stanowisko?

Mówiono o Osterwie. Wiemy dlaczego właśnie o nim. Bo to jest jeden z trzech czy czterech ludzi w Polsce, których bez narażenia się na oczywistą kompromitację i bez ośmieszenia się, można przeciwstawić Trzczińskiemu. Cniłono nam przez trzy lata oczy Schillerem, któremu ani się śniło przyjść do Lwowa, cnił się je teraz Osterwa, który jest również najdalszy od tej myśli. Zresztą gdyby nawet Osterwa do Lwowa przyszedł, toby do trzech miesięcy zadreżono, zamaltretowano, zaszczekano tego wielkiego aktora, tego świetnego reżysera, przyzwyczajonego do koronkowej, precyzyjnej, długotrwałej i skrupulatnie przeżywanej roboty, gdy tu, gdzie się żąda premjery co tygodnia i gdzie ma się do czynienia z trzema działami teatralnymi, trzeba bicepsów i nerwów kowala a tempa w pracy — podkuwacza koni.

Mówi się o Osterwie, aber wir kennen unsere Pappenheimer. Wysuwa

się jego kandydaturę, ale gdy obecny dyrektor będzie już dostatecznie zrażony, a grunt pod jego nogami należyście poderwany, wtedy nagle czardziejski płaszcz Osterwy rozwieje się w nicłość, a z pod niego wyłoni się w ostatniej chwili ktoś, kto jest „immer zu haben”.

Ktoś nam znany, zapomniany,

Ktoś niedawno pożegnany.

Rezygnując z rozmowy o powodach przesilenia teatralnego z tymi, którzy a priori nazywają czarnem, co w teatrze jest i śnieżno — białe, pytałem się innych opozycjonistów Trzczińskiego, co mają mu do zarzucenia. Usłyszałem same zarzuty blahe, nieważkie, bez żadnego znaczenia: a to, że tej czy tego nie zaangażował, a natomiast zaangażował tamtych, a to, że jeszcze innych zaangażował zapóźno, że tym płaci za dużo, a tamtym za mało itd.

Powiedziałem, zdając się, wszystko, co w sprawie tej zarazy miałem do powiedzenia. A teraz kończę apostrofą niemniej żarliwą od modlitwy Chryzesa do Apollina:

O ojcowie, ojcymowie, stryjowie, wujowie, szwagrowie i kumowie miasta! Jeśli taka wasza wola, róbcie sobie z teatrem, co się wam podoba: organizujcie, reorganizujcie, reformujcie, reintegrujcie i reasumujcie; deliberyujcie, dekretujcie, konkludujcie, suponujcie i anulujcie; redukujcie, restryngujcie, kontrolujcie, opinujcie i aprobujcie — ale — na Dionizosa, Melpomene i Terpsychore — oszczędźcie nam już raz nareszcie tych nieszczęsnych przesileni teatralnych!

Bo to zaczyna być naprawdę niepoważne, śmieszne i nudne — przeraźliwie nudne.

W. K.

Działalność straży granicznej.

Pracująca na podstawie wydanej niedawno ustawy straż graniczna, pochłubić się może poważnymi wynikami służbowymi. W ciągu pierwszych dni kwietnia rb. przytrzymały organy straży granicznej przeszło 100 osób za nielegalne przekroczenie granicy państwowej i zajęły towar, wartości około 30.000 zł.

Do najruchliwszego odcinka granicy pod względem przemytnictwa należy Góruy Śląsk, gdzie intensywny ruch graniczny uniemożliwia ścisłą kontrolę osób przekraczających granicę. — Z silnie zorganizowanym przemytnictwem na straż graniczna do czynienia na całym pograniczu wschodniopruskiem, w mniejszych ilościach przemyca się także wzdłuż całej granicy polsko-niemieckiej. Znaczenie słabsze jest natomiast przemytnictwo na pograniczu czechosłowackim i rumuńskim.

Z Niemiec przemycają przeważnie wyroby galanterijne, manufaktury, jedwab i chemikalja, oraz znaczne ilości wyrobów tytoniowych. Z Czechosłowacji przemycane są głównie wyroby odzieżowe.

Wprowadzona ostatnio waloryzacja ceł przyczyniła się znacznie do wzrostu przemytnictwa i walka z niem jest bardzo utrudniona, gdyż organizacje przemytnicze dysponują znacznymi środkami materjalnymi i posiadają swoich agentów nietylko po obu stronach granicy, lecz i w głębi kraju. Pomimo to, dzięki zarządzeniom dowództwa straży granicznej, walka z przemytnictwem jest coraz skuteczniejsza. W szczególności opanowane zostało ostatnio w znacznym stopniu przemytnictwo wyrobów tytoniowych. Jeżeli mimo to w handlu wewnętrznym spotyka się znaczne ilości przemyconych towarów z zagranicy, to dzieje się tak dlatego, że przeważająca większość tych towarów dostaje się do kraju drogami celnymi, pod fałszywymi deklaracjami.

Kronika muzyczna.

Ada Sari, znakomita polska śpiewaczka koncertowała z obrzymim powodzeniem w New Yorku w Carnegie Hall. Koncert był prawdziwym tryumfem. Wśród kilkutyśiecznej rzeszy publiczności, najliczniej była reprezentowana Polonia, przybyła nawet z dalszych stron, aby być świadkiem niebywałego sukcesu Ady Sari. Program obejmował kompozytorów włoskich, polskich (Paderewski, Witold Fiedemann i Różycki), rosyjskich, czechosłowackich, niemieckich i francuskich. Prasa zgodnie wyraża się z najwyższym zachwytem o kunszcie wokalistycznej naszej artystki. Po każdym utworze zrywała się burza oklasków, zaś po wykonaniu części drugiej zgotowano wielkiej artystce wspaniałą owację kwiatową i zmuszono do hojnych nadatków.

Ludomir Rogowski skomponował misterjum pt. „Cud świętego Błażeja”. Dzieło to wykonano podczas uroczystego obchodu św. Błażeja w Raguzie.

Lucyna Robowska, pianistka propagująca z ogromnym zapałem twórczość polską koncertowała w Paryżu z wielkim powodzeniem artystycznym.

Opera objazdowa powstała pod kierunkiem dr. Tadeusza Wierzbickiego. Opera ta występuje w Wileńszczyźnie repertuar objemuje Żydówkę, Fausta i Traviatę.

W operze poznańskiej wykonano Jolantę Czajkowskiego i balet „Sze-cherezada” Rimsky - Korsakowa.

Statystyka operowa przeprowadza w Niemczech stwierdziła, że największą ilość przedstawień w sezonie 1926/27 uzyskały opery Pucciniego (około tysiąca).

Oedipus Rex, Igora Strawinskigo. W wielkiej sali koncertowej w Amsterdamie wykonano 1 bm. pod dyktando samego kompozytora jego najnowsze dzieło. Libretto według tragedji Sofoklesa napisał Jan Coteau. Pierwotny tekst francuski zmienił na łaciński; jeśli zależało kompozytorowi na zastąpieniu języka martwego, to dziwnem się wydaje dlaczego nie wybrał języka greckiego, odpowiadającego duchowi tragedji Sofoklesa. Dzieło składa się z 5 partii solowych, nadto występuje recytator, który od czasu do czasu objaśnia treść tragedji, oraz chór męski i wielka orkiestra. Dzieło to ma być wykonane na scenie w specjalnych kostiumach i maskach (w Amsterdamie wykonano w formie koncertowej). Muzyka jest bardzo interesująca, instrumentowana zaś z nadzwyczajnym przepychem. (—)

Naśladowanie lotu orła.

Dziś, gdy słyszymy charakterystyczny szum powietrza, wiemy, że nad nami wysoko szybko płatowiec i jest to zjawisko tak codzienne, że nie zwracamy na nie uwagi. Ogół wie, że dziś na samolocie można bez lądowania przelecieć przeszło 6000 km., że lot można bez przerwy kontynuować przeszło 52 godzin, że szybkość osiąga na samolocie dochodzi już do 500 km. na godz. To są rekordy dzisiejsze, ale każdy z nas wierzy w to, że najbliższe dni przyniosą nam dalsze rekordy, przewyższające dzisiejsze marzenia.

Ale równie pięknie rozwinęła się w ostatnich latach inna gałąź lotnictwa, a mianowicie lotnictwo bezsilnikowe, o którym społeczeństwo szczególnie w Polsce, jest słabo poinformowane, a którym oficjalnie odpowiednie czynniki w Polsce mało się jeszcze zajmują.

Lotnictwo bezsilnikowe jest o wiele starsze od lotnictwa silnikowego. — Rozwój lotnictwa bezsilnikowego datuje się od czasów Lilienthal'a, który od roku 1891 do 1896 wykonał 2.000 lotów szybowych, przy ostatnim tracąc życie (wskutek złamania kręgosłupa). On to ówczesnym konstruktorom zwrócił uwagę, że chcąc rozwiązać problem lotu, należy naśladować nie wzbijanie się ptaków, co podówczas głównie czyniono, lecz ich lot szybowy, w szczególności lot orła z nieruchomymi skrzydłami nad kotłina, urągający, jak podówczas mniemano, prymitywnym zasadom mechaniki. Wiadomo, że w locie tym energię czerpie się z prądów wstępujących, które nad kotlinami oraz na stokach gór panują. Rozwiązanie kwestji lotu mechanicznego przez braci Wrightów (1903) oświadcza na dość długi czas zapał dla lotnictwa bezsilnikowego. Zainteresowanie niem powtórnie wzrosło, gdy technika budowy płatowców stała na takim poziomie, że dla dalszych postępów zaczęto znów wracać do pierwotnych doświadczeń nad lotem.

W dziedzinie tej najświetniejsze rezultaty osiągnęli Niemcy. Na konkursie szybowców w Rossitten (r. 1927) Szulc utrzymuje się w powietrzu przez 14 godzin 17 min., przelatując jednocześnie 62 km. Powyższe dwa rekordy mają jeszcze i z tego względu ważne znaczenie, że zostały ustanowione na szybowisku, które do najlepszych nie należy. Przy wytrwałej więc i systematycznej pracy można osiągnąć

świetne rezultaty nawet przy mniej korzystnych warunkach terenowych. Zainteresowanie tą gałęzią sportu lotniczego w Niemczech jest ogromne. Rząd Rzeszy w roku 1926 na popieranie lotów szybowych wydał marek 3.600.000. — Nic więc dziwnego, że rekordy niemieckie są światowymi i inne państwa nie prędko będą mogły stanąć na odpowiednim z nimi poziomie.

Sport lotnictwa szybowego posiada — poza innymi — tę ważną zaletę, że uprawianie go jest stosunkowo tanie. Dla nas ma to wielkie znaczenie. Szkoła tylko, że dotychczas nie zaopiekowano się należycie tą gałęzią lotnictwa i że nie posiadamy jeszcze stałego szybowiska.

W Polsce urządził Związek Lotników Polskich w Poznaniu pod protektorem L. O. P. P. dwa konkursy, a mianowicie pierwszy w roku 1923 pod Zakopanem i drugi w roku 1925 pod Gdynią. Lecz poważnych rezultatów nie uzyskano, głównie z winy terenów, które na szybowiska nie nadawały się. Zainteresowanie, szczególnie ostatnim konkursem, było, jak na nasze stosunki, bardzo wielkie, czego dowodem było zgłoszenie się 21 szybowców. W Poznaniu istniał swego czasu klub sportowy „Szybowia”, którego celem było uprawianie sportu szybowego, klub ten zbudował nawet dwa szybowce. Dziś o istnieniu jego nic nie słychać. W Warszawie istnieje towarzystwo młodzieży „Start”, które zajmuje się szybowictwem, lecz w dziedzinie tej dotychczas nie poważniejszego nie osiągnęło.

Lotnictwem bezsilnikowym zajmował i zajmuje się żywo Związek Awiatyczny stud. Politech. lwowskiej. Po za budową szybowców czyniono poszukiwania za odpowiednim terenem na szybowisko, celem systematycznej i planowej pracy. Obecnie teren na szybowisko został, jak wiadomo wybrany a znajduje się on pod Złoczowem. Wyprawę w celu zbadania własności terenu urządził (przy finansowym poparciu Wojew. Komitet L. O. P. P. we Lwowie) Związek Awiat. wraz z Aeroklubem Akad. Wyprawa ta budzi wielkie zainteresowanie, gdyż poważna przeszkoda, która tamowała rozwój szybowictwa w Polsce będzie prawdopodobnie wkrótce usunięta i może wreszcie ucichną ciągle wołania młodych lotników, o szybowisko. Nie chodzi tu narazie o teren, któryby po-

zwał na ustanawianie rekordów światowych. Wystarczy jeżeli umożliwi zapoczątkowanie pracy.

Życzyłoby należało, by kompetentne czynniki, które budują polski program lotniczy zainteresowały się silniej szybowictwem, gdyż sprawa ta jest doniosłej wagi. Inne państwa dawno sobie zdawały sprawę z rewolucyjnej roli, jaką odgrywa płatowiec bezsilnikowy w nowoczesnej szkole pilotażu. A przytem samo zagadnienie lotnictwa bezsilnikowego jest całą skarbnicą nie-zbadanych możliwości i daje szerokie pole do popisu.

Tadeusz Jan Jajdmowicz.

* Kronika powiatu rohatyńskiego, nr. 1, rok II. Kwartalnik poświęcony sprawom kulturalnym powiatu rohatyńskiego pod redakcją Fr. Biesiadeckiego i J. Lamberta. W numerze tym mamy zawartą historję powstania domu polskiego w Rohatynie, jako dzieła wiary i wytrwałości kresowego obywatelstwa. Dom ten, to zbożne dzieło p. Franciszka Biesiadeckiego, ziemianina z pow. rohatyńskiego, który dał grunt a resztę dokonało umiłowanie idei przez wszystkich tamtejszych Polaków. Poświęcenie pięknego, dwupiętrowego gmachu, odbyło się 8 grudnia 1927 r. Resztę kroniki zajmuje historia Rokosolany, pięknej małżonki Solimana II-go, branki polskiej z okolic Rohatyna (córka parocha).

Zł. 700.000

400.000, 300.000, 250.000, 100.000
80.000, 75.000, 70.000, 60.000,
50.000 i t. d. i t. d.

może każdy wygrać, kto zakupi

LOS I. KLASY

LOTERJI KLASOWEJ

w największym i najszcześniejszym. Kantorze w kraju

„NADZIEJA”

LWÓW. — SYKSTUSKA 6.

Co drugi los wygrywa!!!

Ciągnięcie już 19. i 21. n. m.

CENY LOSÓW: 1/4 losu Zł. 10—

1/2 losu Zł. 20— 1/1 losu Zł. 40—

Zamówienia załatwiamy odwrotną pocztą.

Karta zamówień St.

Do „NADZIEJI”, Lwów, Sykstuska 6

Zamawiam do I-ej klasy

..... ćwiartek po Zł. 10—

..... półówek po Zł. 20—

..... całych po Zł. 40—

Należytość w kwocie Zł. uiszczę po otrzymaniu losów blankietem P. K. O. przez firmę dołączonym.

Imię i nazwisko

Dokładny adres

ALEKSANDRA KOŁONTAJ.

34)

Wasyliśa Małygina.

(Ciąg dalszy.)

Ucieszyli się bardzo ze spotkania, pyfali, opowiadali. Michał Pawłowicz zaprosił Wasję do siebie. Pokoik był bardzo skromny: łóżko walizka z rzeczami, dwa krzesła i stół zarzucony gazetami, tytoniem i pustymi szklankami z herbaty.

Opowiadał o wszystkim, co zaszło od chwili wyjazdu Wasji. Narzekał na obecnego przewodniczącego, który nie umiał towarzyszy łączyć a właśnie ich waśnił i dzielił.

— Michale Pawłowiczu, mój kochany, co jest ze sprawą Włodzimierza? Co mu zarzucają? Czy to groźne? Powiedźcie, proszę, jak przyjacieli!

Michał pomyślał, pogładził brodę, wreszcie zaczął mówić:

— Sprawa jest głupia. Gdyby za podobne rzeczy komunistów przed sąd stawiali, wszystkich trzeba by skazywać. Zaczęło się od wzajemnej niechęci Włodzimierza Iwanowicza i przewodniczącego. Każdy upierał się przy swoim. Przewodniczący tworzył przepisy, Włodzimierz ich nie uznawał. Mówił: nic mnie to nie obchodzi, o tem decyduje partja. Ja mam tylko z władzami gospodarzami do czynienia. One mają postanawiać, jak i co mam robić. Tak zaczęło się nienorozumienie. Pojechały skargi do Moskwy.

Moskwa i jedną i drugą stronę wzięła w obronę, i na tem stanęło!

Nienawiść rosła. To z jednej, to z drugiej strony szły doniesienia, wreszcie zjechała komisja, ale niczego nie znalazła. Zaledwie komisja wyjechała, klótnia na nowo rozgorzała.

Teraz sprawa jest w komisji kontrolnej. Michał Pawłowicz będzie się starał pokojowo ją załatwić. „Dyrektor” pracuje bardzo dzielnie. Centralny komitet jest zadowolony. Nie można mu faktycznie nic zarzucić.

Michał Pawłowicz jest przekonany o jego uczciwości. Zna przecie „Amerykanina”, anarchistę. W 1917 roku razem pracowali, walczyli. A że teraz żyje na szerokiej stopie, że nie świeci przykładem, jako wzór skromności, wstrzeźmielności, czyż o to można go oskarżać?

Przewodniczący i inni członkowie komisji chcieliby go mieć takim wzorem cnót wszelkich. Dlatego go oskarżają, aby wykazać, że partja takich rzeczy nie lekceważy, i aby inni podobnie nie poczynali.

— Ale co właściwie Wołodja złego robi? Całe urządzenie mieszkania nie jest przecie jego, należy do miasta, dostał tylko do czasowego używania!

— Nie chodzi o urządzenie. Ludzie fraszczą się skąd czerpie środki na prowadzenie dwóch domów?

— Dwóch domów? Myślicie zażem, że Wołodja mnie utrzymuje? Nigdy w świecie. Ja mam swoje pieniądze, i z nich dokładam do gospodarstwa. Cała jego pensja idzie na gości, na przyjęcia!

Michał Pawłowicz słucha i patrzy. Wasji zdaje się, że patrzy z litością. To ją złości. Dlaczego lituje się nad nią? Że się za „anarchistą” ujmuje? Michał był przeciwny kiedyś dawno, gdy z Wołodją zamieszkała.

— Dlaczego nie wierzycie? Czyż mogłabym brać od niego pieniądze?

— Nie mówię o was, mój gołąbku. Wołodja obraca się w niestosownym towarzystwie.

— Czy to przysłówka do Saweljewa?

— Tak, do niego, a także do innych...

— Saweljew już nie przychodzi. Włodzimierz przyrzekł mi nie przyjaźnić się z nim i nie widywać poza interesami. Z innymi też widuje się z konieczności. Nie podobają mu się ci ludzie, ale co robić? Przykra konieczność.

— N-n-no tak! — powiedział Michał Pawłowicz zamyślony.

Wasja opowiadała dalej, że wielu rzeczy nie pojmuje, nie wie, co jest złe, co dobre. Co może, a czego nie może prawdziwy komunista robić? Dzisiaj ludzie zmienni, praca też...

Długo byłaby się zaliła, ale przystali z komitetu po Michała Pawłowicza, musiał więc iść.

Przy pożegnaniu przyrzekł sprawę Wołodji przemyśleć i względnie dobrze rozstrzygnąć. Jeżeli jednak tak będzie nadal postępował, grozi mu wykluczenie.

— Wrócił wkońcu Wafusiak do domu? Gdzie byłaś? W komitecie? Co ci tam powiedziano?

(C. d. n.)

Wiadomości bieżące.

11
Maja
1928

Piątek

Beatryksy
Julia: Pankracego
Wschód słońca 406
Zachód 1907

TEATR WIELKI.

Piątek 11 bm.: „Pomsta Jontkowa“.
Sobota 12 bm. o godz. 3 popoł.: „Kościuszko pod Racławicami“.
Sobota 12 bm. o 7.30 wiecz.: „Świętoszek“ — premiera.
Niedziela 13 bm. o 12 w. południe — recital fortepianowy Józefa Słowińskiego.
Niedziela 13 bm. o 3.30 popoł.: „Małżeństwo Loli“.
Niedziela 13 bm. o godz. 7.30: „Alda“, gość, wyst. Hołyńskiego.
Poniedziałek 14 bm.: „Tartuffe“ czyli „Świętoszek“.

TEATR NOWOŚCI.

Piątek 11 bm.: „Lady Chic“.
Sobota 12 bm.: „Paganini“.
Niedziela 13 bm. o godz. 3.30 popoł.: „Dziewczę z puszy“.
Niedziela 13 bm. o godz. 8 wiecz.: „Lady Chic“ — po raz ostatni.
Poniedziałek 14 bm.: „Paganini“.

TEATR MAŁY.

Piątek 11-go o godz. 7.30, ostatni raz „Safandul“; Występ p. Solskiego, Staraniem Kurat. Okr. Szk.
Sobota 12-go, godz. 7.30 wiecz. Premiera „Szkółki żon“ i „Z dobrego serca“. Występ dyr. Ludwika Solskiego.
Niedziela 13-go, o godz. 4-tej popoł. „Występ taneczny“, Maryll Gremio.
Niedziela 13-go, o godz. 7.30 wiecz.: „Szkółka żon“ i „Z dobrego serca“. Występ L. Solskiego.

KINOTEATRY.

APOLLO: „Giełda miłości“ z Igo Symem.
„CASINO“: Świat w płomieniach.
Chimera: S. Chaplin, jako cnotliwa pielęgniarka.
KOPERNIK: „Łowca posagu“.
LEW: „Niewolnica księcia Borysa“.
MARYSIENKA: „Łowca posagu“.
Palace: Kobieta czy Lalka.

MIEJSKI KINOTEATR (Teatr Nowości).

„Jak glob ziemski pozował do filmu“, — „Puszcza Amerykańska“ i „Tygodnik Gaudin“.

— Tow. Przyj. Sztuk Pięknych (gmach Muzeum Przemysł wejście od ul. Dzieduszyckich „Wschod. mahometański“ kobierce i tkaniny przemysłu artystycznego ze zbiorów lwowskich od 10—15-tej.

— KONSERWATORJUM POLSKIEGO TOWARZYSTWA MUZYCZNEGO. Piątek 11 maja: Wieczór kameralny z dzieł Fr. Schuberta.

— Najbliższe nowości w Miejskich Teatrach. Najbliższą nowością w dziale muzycznym będzie nowa inscenizacja słynnej opery Piotra Czajkowskiego: „Dama Piłkowska“, z której próby odbywają się pod reżyserią p. St. Tarnawskiego. Przedstawienie to będzie zarazem uroczystym uczczeniem 55-lecia pracy scenicznej znakomitej i wielce zasłużonej dla naszej sceny artystki, Amalii Kasprowiczowej. W dziale dramatu najbliższą premierą będzie głośna komedia współczesna W. S. Maughama: „Nieziomna żona“, która grana jest obecnie z olbrzymim powodzeniem w największych teatrach zagranicznych.

— Józef Słowiński, znakomity, światowej sławy polski pianista, którego koncerty cieszą się zawsze w naszym mieście niezwykłym powodzeniem, wystąpi tylko jedyny raz z recitalem w niedzielę 13-go b. m. o godz. 12-tej w południe. Pozostałe bilety można jeszcze nabywać w kasach teatralnych.

— Ludwik Solski, wystąpi gościnnie w „Szkole żon“ w Teatrze Małym w sobotę dnia 12-go bm. jako wykonawca roli Arnolfa i jako reżyser i inscenizator. „Szkółka żon“ należy do najlepszych komedii Mollera, tryska wesołością i humorem, które to zalety, świetna reżyserja mistrza Solskiego jeszcze bardziej podkreśla i uwypuklając, groteskowość postaci i wydobywając wszystkie skarby satyry i humoru zawarte w tem arcydziele. Pani Czajkowska objęła rolę Anusi a dalszą obsadę stanowią pp. Grotowska, Berski, Dębowicz, Nawrocki, Nieprzewski i Górski. Na zakończenie wieczoru wystawiony zostanie jednoaktowy obrazek Lucjana Rydla, słusznie uważany za perełkę naszej literatury rodzinnej „Z dobrego serca“, grany we Lwowie za dyrekcji Pawlikowskiego, w którym mistrz Solski, kreował niezapomnianą

Z SALI SĄDOWEJ.

Morderczyni ojca przed sądem.

W dniu 20 września ub. roku nad ranem wstrząsnęła miastem wiadomość, że 17-letnia dziewczyna Stanisława Bęben przy pomocy matki i brata zamordowała na ul. Kętrzyńskiego swego ojca, Witolda. Tęm zbrodni była rozpacz rodziny, której ojciec nałogowy pijak zatrawał życie, powodując stosunki wprost nie do wytrzymania.

Na ul. Kętrzyńskiego l. 18 mieszkał murarz, Witold Bęben, z żoną Kazimierą, 19-letnim synem Stefanem, 17-letnią córką Stanisławą i dwójkiem jeszcze drobniejszych dzieci. Żona Kazimiera pełniła obowiązki dozorkczyni domu, Stefan chodził do roboty, ojciec zaś co zarobił to przepił, a wróciwszy do domu, czynił z niego piekło. Wogóle stosunki w domu Bębnow były straszne. Ojciec nałogowy pijak, matka kobieta lekkomyślna, nie gardziła również wódką i przygodami miłosnymi, córka Stanisława nie cieszyła się także dobrą opinią.

Winę tych stosunków widziano w ojcu, przeciw niemu skierowana była cała nienawiść otoczenia. Wreszcie w głowach Stanisławy i Stefana powstaje plan zabicia ojca. Stanisława zamierza zamordować ojca siekiera, brat zaś radzi użyć rewolweru, a gdy by ta broń zawiodła, mieli dokończyć mordu siekierą.

Potworny plan dojrzał w dniu 20 września ub. r. nad ranem. Gdy s. p. Witold Bęben po zwykłej awanturze o g. 7 nad ranem ułożył się do snu, Stefan podał Stanisławie rewolwer go towy do strzału i pouczył, jak go ma użyć. Ponieważ ojciec zwykł był nakrywać się kocem „z głową“, Stanisława wymierzywszy dokładnie, gdzie się znajduje głowa ojca, dała do niego dwa strzały. Widocznie strzały nie były pewne, bo ojciec zerwał się i usiadł na łóżku. Wówczas z pomocą Stanisławie pospieszył brat i matka, przytrzymali ojca ręce, a Stanisława przygotowaną siekierą ugodziła go kilka razy po głowie, miażdżąc czaszkę i powodując natychmiastową śmierć.

Wzburzenie i nienawiść do ojca u morderców była tak wielka, że nawet po strasznym czynie na widok krwi nie ochłonęli, ale miotali pod adresem nieboszczyka najpotworniejsze wyzwiska.

Aresztowani przyznali się w zupełności do czynu, opisując dokładnie po dział roli.

Wczoraj wszyscy troje stanęli przed sądem przysięgłych, oskarżeni o skrytobójcze morderstwo.

Rozprawę prowadzi s. o. Angielski,

oskarża prok. dr. Laniewski. Stanisława broni dr. Schwarz, zaś Kazimiera i Stefana dr. Żywicki. Po odczytaniu aktu oskarżenia nastąpiła

spowiedź oskarżonej.

Stanisława Bęben, 17-letnia dziewczyna, brunetka o śniadej twarzy, typ cyganki, dość przystojna, silnie nad wiek rozwinięta, o nieinteligentnym wyglądzie, zeznaje bez śladów wzruszenia, że morderstwo popełniła sama bez niczyjej pomocy. Wprawdzie zwierzyła się bratu, że chciała ojca zabić, ale brat wyśmiał ją, a matka nie chciała się do tego mieszać. Rewolwer wyciągnęła ojcu z kieszeni, a siekierę pożyczyła od sąsiadki „na wszelki wypadek“. Zabija ojca, bo maltretował całą rodzinę, bił i katował ją, a co najważniejsza zmuszał ją do kazirodztwa ze sobą. Te szalone wybryki ojca doprowadziły ją wreszcie do zamiaru samobójstwa. Na kilkanaście dni przed mordem trwała się i leżała w szpitalu. Po powrocie ze szpitala ojciec nie poprawił się, ale nadal zmuszał ją do uległości i to w obecności matki i brata. Sińce i blizny były ich codziennym podarkiem od ojca pijanicy.

„Niewinni“.

Z kolei przesłuchano dalszych 2-ech oskarżonych.

Stefan Bęben 19-letni handlowiec, przyjemnej powierzchowności nie przyznaje się do winy. Krytycznej nocy z powodu awantur ojca spał na strychu i nie wiedział, co się dzieje w mieszkaniu. Na odgłos strażaków i krzyk zbiegł na dół, gdy ojciec już nie żył. Przedstawia ponure stosunki, panujące w domu z powodu nałogu ojca. W śledztwie zeznawał inaczej, bo pragnął ratować siostrę.

Osk. Kazimiera Bębenowa 41-letnia przystojna kobieta jest również niewinna. W chwili tragedji rozgrywającej się w mieszkaniu zamiatła schody. Na odgłos strażaków zbiegła do mieszkania i zauważyła — jak córka szamotała się z ojcem, trzymając w jednej ręce rewolwer a w drugiej siekierę. Widząc, że mąż zrywa się z łóżka „ułożyła“ (sic) go z powrotem, a wtedy córka ugodziła go kilka razy w głowę. Cyniczne to zeznanie morderczyni wywołało poruszenie na sali.

Przed sędzią śledczym przyznała się do winy, bo była zdenerwowana.

Po przesłuchaniu oskarżonych, przewodniczący odroczył rozprawę do dziś godz. 9 rano.

— Na Dar 3-go Maja złożył w TSL: Wpp. prof. dr. Roman Rencki 500 zł., gimnazjum Sacre Coeur 100 zł., firma J. A. Baczewski 100 zł., Sp. Akc. Eksp. Soli Potas. 250 zł., Marja P. 100 zł., inż. Wiktor Hlasko i dr. Stanisław Pabisz 417 zł., Józef Zgórski 128 zł., Urząd Wykupu Tyt. i Państw. Mag. Wyd. Tyt. Jagielnica 117.55 zł., Włodzimierz Dzieduszycki 100 zł., Ferdynand Welkens, Borysław 320 zł., Kasa Oszczędności miasta Przemysła 100 zł., Zarz. Majat. Gm. Chrześcijańskiej, Borysław 100 zł.

— Zarząd Lwowskiego Oddziału Ligi Morskiej i Rzeźniaczej i Lwowskiego Koła Komitetu Floty Narodowej podaje do wiadomości, że biuro tych Stowarzyszeń mieści się w gmachu Województwa, ul. Czarnieckiego l. 13, I. p., wejście przez poczekalnię biura prezydyjnego. Sekretariat urzędują codziennie od 10-tej do 15-tej godz. i przyjmują w tym czasie wpisy na członków. Korespondencję prosimy skierować pod powyższym adresem. Zarząd.

— Z „Odrodzenia“. W piątek 11 bm. o godz. 7-mej wiecz. w lokalu własnym (Plebarska 28), zebranie sekcji zagadnień filozoficznych z referatem na temat „Istnienie Boga — możliwość udowodnienia tego“.

— Salon wiosenny na Pl. Targów. Posiedzenie Artystów, celem wyboru komisji artystycznej odbędzie się w niedzielę dnia 13-go maja o godz. 13-tej w poł. w kancelarii Tow. przy ul. Dzieduszyckich 1. Prace zgłoszone uprasza się dostarczyć do Pałacu Sztuki we wtorek dnia 15-go bm. w godzinach od 11—16

WIERSZEM.

Wieczór wiosenny.

Jakgdyby fiakon stłukł ktoś z perfumami,
Znosi majem, pachnie ziennym potem,
Na krafcu nieba, za widnokregani
Purpúrowieje to, co było złotem.

A później ciecie mrok jak rzadki deszcz
Jasność się gubi — niby, że już dość
jej. —

Wstrząsa powietrzem niewiedziaki
dreszczy:

To spada nagle ulewa ciemności.

Janek.

— Wystawa dywanów wschodnich urządzona w lokalu Tow. Przyj. Sztuk Pięknych (Muzeum Przem. brama od ul. Dzieduszyckich 1.), cieszy się nadal nadzwyczajnym powodzeniem. Wobec tego, że potrwa ona krótki czas, przypomina się ją wszystkim, którzy zajmują się sztuką lub ciekawi są oglądać tę jedyną w swoim rodzaju wystawę. W charakterze przewodnika wydany katalog, umożliwiający także laikom, zaznajomienie się w sposób poglądowy z kobiernictwem, tą światowej sławy gałęzią sztuki Wschodu. Otwarta codziennie od 10—15-tej.

— Mary Pickford w Kinoteatrze „Nowości“. Od soboty, 12-go bm. najwspanialszy film dla młodzieży i dorosłych, pt.: „Mały Lord“, ze słynną artystką Mary Pickford, w głównej roli kobiecej. Seanse odbywają się codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt o godz. 3 i 5-tej po południu.

— W naszej Administracji złożył na Towarzystwo św. Wincentego a Paulo, zamiast kwiatów na grób sp. Kazimierzy Niezabitowskiej, Leon Piński zł. 50. 4733

— Dziś w piątek odbędzie się wieczór kameralny poświęcony utworom Fr. Schuberta. Program bardzo piękny obejmuje m. in. wspaniałe kwintety „Forellenquintett“. Wykonawcy programu: H. Lisicka (forte-pian), L. Striks (skrzypce), W. Krzemieński (altówka), Sz. Glasberg (wiolonczela), i A. Harwanek (kontrabas). 4734

— Stan adwokacki i społeczeństwo całe dotknięta bolesna strata wskutek zgonu adwokata rutejszego Dra Seweryna Panetha, wysoce zasłużonego b. wiceprezydenta lwowskiej Izby Adwokatów. Zmarły pochodzący ze znanej rodziny patrycjuszów lwowskich, urodził się we Lwowie w r. 1863, a ukończywszy studia i praktykę przygotowawczą we Lwowie i Wiedniu, wykonywał w naszym mieście zawód adwokacki przez lat 33, w sposób wzorowy i prawdziwie przykładowy. Cechowała go wybitna i bezwzględna prawowość i czystość charakteru, niepospolita i głęboka wiedza, nie tylko prawniczo-fachowa, ale niemniej ogólna, wrodzona zyczliwość i gotowość do pomocy wobec każdego, kto jej potrzebował. Przez pełnych lat 23, był członkiem Wydziału Izby Adwokatów, a przez szereg lat jej wiceprezydentem. Jeszcze przed dwoma laty zmodyjowany ciężką chorobą, zajął na ogólne zżądanie Kolegów, zaszczytne stanowisko przewodniczącego izbowej Komisji Inicjatywy i pracował na czele tej Korporacji poki starczyło mu sił. — Na wszystkich tych stanowiskach położył wybitne zasługi w interesie ogółu ludności. — Zmarły, obdarzony usposobieniem na wskroś dobrotliwym, a duszą niezwykle szlachetną i czystą, okazywał w działalności swej zarówno zawodowej (np. jako długoletni syndyk M. K. E. i tp.) jak publicznej, głębokie poczucie obowiązku, które nie pozwalało mu oddawać się spoczynkowi, nawet wtedy, kiedy był już trapiiony ciężką i nieuleczalną chorobą. Cześć pamięci tego zasłużonego Obywatela, którego wszyscy słusznie zaliczali do najlepszych!

—○—

— Nieznany topielec. Jak donieśliśmy wczoraj pokrótce, ze stawu Kisielki wyłowione zostały zwłoki nieznanego mężczyzny, który w zamiarze samobójczym rzucił się do tego stawu i znalazł śmierć w jego głębi. Mężczyzna ów przechadzał się przez czas pewien nad brzegiem stawu i widział go w owym czasie kilka osób. Pomimo energicznych zabiegów policji dotychczas nie zdołano stwierdzić tożsamości jego osoby. Liczył około 60 lat, ubrany był w czarne spodnie w białe paski, czarną marynarkę, ciemną kurtkę i tego koloru kaskiet. Trupa odfotografowano i dokonano zdjęcia daktyloskopijnego. Zwłoki na polecenie lekarza miejskiego przewiezione zostały do Instytutu medycyny sądowej.

— Aresztowanie defraudanta. W jednym z trzeciorzędnych hoteli aresztowany został wczoraj Adolf Władysław Kwiatkowski, krakowski strażak, któ-

ry na szkodę taniejszej „Strażackiej Kasy koleżeńskiej“ zdefraudował kwotę 2695 zł. Kwiatkowski w dniu wczorajszym został odstawiony do Krakowa.

— **Mity synalek.** Władysław i Franciszka Finiewiczowie, zamieszkali przy ul. Cetnerowskiej 10, donieśli policji, iż syn ich Mieczysław w czasie sprzeczki pobit ich metalowymi ciężarkami, przyczem matce złamał żebrzo. Mity synalek zbiegł bez śladu.

— **Siekiera w głowę!** Andrzej Patrański, zamieszkały przy ul. Łyczakowskiej 25, napadł wczoraj na Grzegorza Rybana, zajętego w Państwowym Składzie tytoniowym przy pl. Cłowym, pobit go kilkakrotnie po głowie a następnie zranił siekierą. Za Patrańskim, który zbiegł czyni policja poszukiwania.

— **Kogo wczoraj aresztowano?** Za „czarną bramę“ dostali się w dniu wczorajszym: Andrzej Sadoma, liczący 17 lat, pozostający bez stałego miejsca zamieszkania, aresztowany za szereg kradzieży, popełnionych na szkole Marijana Orlickiego przy ul. św. Zofii 28. — Drugim był Chaim Berger, liczący 15 lat, aresztowany na gorącym uczynku kradzieży kieszonkowej na szkodę Marij Baronowskiej.

— **Włamanie do składu maszyn.** — Herman Landes, właściciel składu maszyn do szycia przy pl. Bilszewskiego 1. 4, zawiadomił policję, iż nieznanemu sprawcy dostał się do zamkniętego magazynu i skradł maszyny do szycia marki „Verielas“ — wartości 300 zł.

— **Włamanie mieszkaniowe.** Nieznani sprawcy włamali się do mieszkania Jakóba Ilczuka przy ul. Bilińskich 73, a po wycięciu drzwi dostawszy się do wnętrza skradli biżuterję wartości kilkuset zł. — Drugie włamanie mieszkania nowe motuje raport policyjny przy ul. Ogórkowej 4, skąd złodzieje na szkodę Abrahama Spindla skradli garderobę wartości zwyż 1000 zł.



□ **LISKO.** Obchód 3-go maja. Uroczystości trzeciomałowe w Lisku rozpoczęły się nabożeństwem w kościele parafialnym, cerkwi i synagodze. — Odbył się następnie bieg 10 km. Olszani — Lisko, zorganizowany przez Przystosowanie wojskowe. Do zawodów stanęło 89 uczestników (także 1 panie) z Wańkowej, Olszani, Ustrzyk, Stefkowej, Uherzec i Zawadki. Pierwszy przybiegł do mety strzelec Józef Różycki w czasie 48 min. Zwycięscy zostali przeznaczeni do biegu Zadvórzańskiego. Po biegu nastąpiła dekoracja zwycięzców przez p. starostę, w obecności p. hr. Augusta Krasickiego i przedstawicieli władz. — Z kolei przemówił delegat lwowskiego TSL. p. Włodzimierz Lewik, ujmując syntetyczne znaczenie konstytucji 3 maja dla Polski współczesnej, poczem odśpiewano Rotę. Zakończyła przedpołudniowe uroczystości defilada. Wieczorem w sali ratusza, TSL. wystawiło fragment Zaczarowanego Koła „Głupi Maciuś i leśny dziadek“, oraz sztukę muzyczną ks. Władysława Lutckiego i ks. Ziemby w 2 aktach pt. „Wanda“, rzecz nadzwyczaj efektowną i barwną. — Jeśli chodzi o wykonanie sztuki — zespół TSL. stanął istotnie na wysokości zadania. Wy różnili się piękną grą: p. Zofia Zwonarzówna, jako głupi Maciuś, przytem prawdziwie artystycznym śpiewem p. Marija Orłowiczówna (Wanda) oraz pp. Franciszek Domaradzki (Boruta) i dr. Pietrzkiwicz (Rydygier). Nastrój podnosiły piękne, pełne wyrazu melodie, wykonane przez amatorską orkiestrę pod batutą p. A. Dampia. Jednym słowem sukces pełny — i, co najważniejsze — zasłużony.

□ **PIŁKARSKI** Koncert muzykarno-wokalny. Staraniem Powiatowego Koła walców z krzyżicą, odbył się tu w niedzielę 6 maja bardzo udatny koncert muzykarno-wokalny, ze współudziałem artystów lwowskich i miejscowych. — Druga ta już tego rodzaju impreza, prowadzona przez dr. Witolda Dzu-

lyńskiego, który jako dyrygent chóru z poświęceniem i młodzieńczym iście zapałem — nieustrudzenie pracuje nad wydobyciem możliwych walorów wokalnych rudeckiej prowincji. W program weszły: chór mieszany i męski z bogatym repertuarem pieśni polskich kompozytorów, wreszcie solo

wiolonczelowe (p. Stefania Pawińska) fortepianowe (p. Stanisława Hofmolkówna) i śpiew p. Wiktora Legeżyńskiego przy akomp. p. Matyldy Pawińskiej. Publiczność — jak to było do przewidzenia — dopisała w zupełności.



Sztuka i ekran.

Kino „Apollo“. — „Giełda życia“. — Wytw.: „Sascha“ Wiedeń. — Reż.: G. Uciok. — W rol. gł.: Igo Sym i Nina Vanna. Ubytek s. p. Aleksandra Kolowratha zaciążył dotkliwie na wytwórczości wiedeńskiej. Zorganizowana przez niego nieliczna grupka artystów (Kertesz, Corda, Varconyi) rozeszła się po Ameryce, a został tylko p. Uciok, zdolny może operator, ale słaby reżyser. Oglądanie takiego filmu sprawić może pewną satysfakcję: oto polskie filmy „salonowe“ są nieraz lepsze od tych produktów wiedeńskich. I poco to sprowadzać za drogie pieniądze? Co do Syma, to doprawdy już nie wiem, czy jego sława jest przereklamowana, czy też we Wiedniu nie umieją go użytkować, to samo odnosi się do utalentowanej rosjanki Niny Vanny.

Kinoteatry „Kopernik“ i „Marysieńka“. — „Lowcy posagowi“. — Wytw.: „Bruckmannfilm“ w Berlinie. — Reż.: G. Ravel. — W rol. gł.: Zuzanna Vernon i Wł. Gajdarow. Dobry scenariusz, opracowany wedle powieści Octave Feuilleta, spartaczony przez miedolnego reżysera. Typowy przykład reżyserji: gdy bohaterka kłamie, reżyser ukazuje na ekranie zmyślone przez nią obrazy — jeden z największych nonsensów reżyserskich. Poza-tem dużo się w tym filmie gada, skutek: łokciowe napisy, i ani za grosz kina ani tempa. Gajdarow jako artysta skończył się już dawno, i tylko wytrawny reżyser może wykrzesać jeszcze z niego iskrę talentu. Inni artyści jak Mały Delschaft, Engers pracowali sumiennie, ale bez skutku. Technika przedwojenna, cały film utrzymany w jakimś mdłym zielonkawym tonie.

Kino „Lew“: „Niewolnica ks. Borysa“. Wytw.: „First National Picture“. Reż.:

Geo. Fitzmaurice. W rolach gł.: Billie Dove i Ben Lyon.

Bardzo starannie wykonany film i subtelnie odegrany przez parę czołową. Znakomicie gra również Montague Love w roli rosyjskiego księcia. Tylko jak zwykle charakterystyka rosyjskiego księcia mocno przesadzona (czy musi on koniecznie wypijać wia- dro wina na śniadanie, urządzać orgie baletowe i tyranizować żonę?). Ale te braki nagradza praca reżysera i artystów. Znakomity jest także nadprogram: groteska rysunkowa Fleischera i świetna komedia z Maksem Dawidsonem.

Kino „Palace“ — „Czerwony bles“. — Wytw. „Ufa“. — Reż. Eryk Waschneck. — W rol. gł.: Zuzanna Vernon, M. Bohnen i H. Stuart. Pierwsze wrażenie: to soczyste, pełne światła, czyste i ostre zdjęcia. Dalej: znakomita galeria typów i wyczelowane kreacje najdrobniejszych epizodów. Reżyseria celowa, pedantyczna, nie pominięto żadnego szczegółu, mającego wartość kinową. A więc np. kilka drobnych obrazków rewolucji rosyjskiej, kilka fragmentów wielkowiejskich, trochę satyry i dużo ruchu. Kreacja Michała Bohnen należy do najlepszych tego artysty; gra on środkami niezwykłe ekonomicznymi, jak niedostrzegal-ny skurek twarzy, ledwie widzialny ruch rąk, a mimo to widz doskonale rozumie, o co chodzi. Subtelnym typem jest Z. Vernon; przepyszną sylwetkę o nieporównanie fotogenicznym wyrazie twarzy dała Truus van Alten. — Zresztą trzeba wymienić wszystkich wykonawców i o każdym dodać: znakomity. — Film ma tendencję zlekka antybolszewicka, jakby wstydząc się tego, jakkolwiek i „biała Rosja“ nie przedstawia się w nim zbyt pochlebnie. st. il.

Zycie Wołynia.

LUCK.

Wołyński Oddział Polskiego Towarzystwa Emigracyjnego w Lucku ogłasza następujący komunikat: Z różnych stron Wołynia nadchodzą do nas listy z zapytaniami: do jakich krajów przewożymy darmo emigrantów i ile następnie za przejazd ten mamy ścia- gać. Otóż powiadamy, iż ani damo ani za pieniądze Pol. Tow. Em. niko- go i do żadnych krajów nie przewozi, a tylko pomaga tym, którzy na własny koszt wybierają się za morze, czy też do jakiegoś kraju europejskiego na zarobek albo w celach osiedleń- czych, podając im konieczne i potrzebne wskazówki w sprawach podróży, oraz biorąc na siebie wyrobienie pasz portów i załatwienie innych formalności, które dotyczą wyjazdu. Co zaś najważniejsze, że posiada P. T. E. naj- prawdziwsze wiadomości o warunkach życia, pracy, płacy i osiedlenia w ob- cych krajach, dajemy porady praw- dziwe, bez żadnych oszukawczych po- budek, czy warto i można jechać do kraju, do którego wybiera się emi- grant. P. T. E. chodzi o to, aby uchro- nić emigranta od nędzy i poniewierki, które spotkać go mogą na obczyźnie, i ochronić go od wyzysku i krzywdy, z jakimi często spotykają się emi- granti ze strony niestudiennych agen-

tów na miejscu. — Kto ma zamiar wy- emigrować na obczyznę, dla swego własnego dobra, powinien starać się zawsze omijać pośrednictwo rozma- itych agentów, którzy, dbając li tylko o swoją własną kieszeń, obiecują zło- te góry za morzami, a winien zająć do biura P. T. E., gdzie otrzyma rzeczow- ą i prawdziwą odpowiedź na wszel- kie interesujące go pytania. P. T. E. udziela również porad i przychodzi z pomocą i rodzinom emigrantów, które pozostały w kraju, we wszystkich sprawach z emigracją zwiazanych (sprawy spadkowe, odszkodowań, po- szukiwania rodziny itp.).

Połączenie kolejowe Lucka ze Lwo- wem. Według obliczeń, o ile pogoda nie stanie temu na przeszkodzie, już w dniu 15 maja maja br. nastąpi bez- pośrednie połączenie Lucka ze Lwo- wem. Narazie uruchomione zostaną trzy pary pociągów pomiędzy Kiwer- cami i Lwowem. W Lucku pociągi za- trzymywać się będą na dworcu II, dokąd podciągane będą ze stacji Luck I.

Organizacja rejonowych inspekto- rów koni. Zarządzeniem ministerstwa spraw wojskowych z dnia 20 lutego b. r. zostali utworzeni rejonowi inspek- torowie koni. Siedziba inspektora koni na rejon powiatu luckiego i horochow-

skiego mieści się w Lucku przy do- wództwie garnizonu. Na rejon powia- tów: Kowel, Lubomel przy garnizonie w Kowlu. (w.).

Sport.

Wiosenne wyścigi konne w Przemyślu odbędą się staraniem Przemyskiego Klubu Jazdy Konnej w dniach 15, 17, 20, 22, 24 27 i 28 maja na torze w Pralkowcach. Rozegranych będzie 44 gonitw, między inne- mi „Wielka Przemyska Gonitwa“ z prze- szkodami o nagrodę trzy tysiące złotych. Ogólna suma przeznaczona na nagrody wynosi 45 tys. zł.

Wycieczka kolarska „Pogoni“ odbędzie się najbliższej niedzieli do Janowa — w razie pogody. Wycieczka obowiązkowa dla wszystkich członków i dla Wydziału. Pierwsza partja wyruszy o godz. 7-mej rano z rogatki janowskiej pod przewodni- ctwem p. mir. Franieka, druga o godz. 10 rano pod przewodnictwem p. Göttingera. Goście mile widziani. Ci, którzy rowerów nie mają, odjadą pociągiem o godz. 7.15 ra- no — powrót popołudniu. Należy zabrać ze sobą żywność. W Janowie odbędzie się wspólna fotografia, poczem wyścigi (3 km., 5 km. i 10 km.) wewnątrz-klubowe o na- grody w postaci dyplomów-żeton dla pierw- szego.

Hasmonea po uzyskaniu ostatnio za- szczytnych wyników z LKS we Lwowie i Wartę w Poznaniu oraz Pogoni po zwycię- stwie odniesionem ubiegłej niedzieli nad Cracovią, dążąc będą za wszelką cenę do zwycięstwa a tem samem do uzyskania dal- szych punktów, by w tabeli rozgrywek wywindować się ku górze.

To też Hasmonea i Pogoni przygotowują się do tej walki poważnie, by nie tylko wyjść zwycięsko, lecz także pokazać swym sympatykom elegancką grę pełną emocji. TKS i Ruch są to młode i lotne drużyny, z którymi nie tak łatwo można się uporać a niespodzianki w zawodach ligowych są na porządku dziennym.

Zwycięstwo Ruchu nad Cracovią w sto- sunku 4:1 i remis pomiędzy TKS a Wartą powinno stanowić memento dla Hasmonei i Pogoni.

Powwyższe zawody trwające razem 3 go- dziny ściągają niewątpliwie na boisko Po- goni rekordową ilość publiczności jak to miało miejsce ostatnio podczas zawodów z Cracovią—Pogoni.

Radziśmy zatem zaopatrzyć się w bilety wstępu wcześniej w przedsprzedaży, po pierwsze celem uniknięcia niepotrzebnego natłoku przy kasie na boisku, a powtóre co może najważniejsze, że ceny biletów w przedsprzedaży są grubo tańsze, aniżeli na boisku.

Piłkarskie mistrzostwa Ligi we Lwowie. W niedzielę tj. dnia 13 bm. na boisku LKS. „Pogoni“ za rogatką stryjską odbędą się podwójne zawody w piłce nożnej o mi- strzostwo Ligi PZPN, o godz. 15.30, TKS—Hasmonea, o godzinie 17-tej Ruch—Pogoni. Zgłoszenia do pierwszych wojewódzkich zawodów strzeleckich rejonu P. W. 11 Dyw. Piechoty, które odbędą się w Stani- sławowie nadsyłać można do dnia 18 go bm. do komitetu organizacyjnego.

Sztafetowy bieg drużynowy 4x25 km. o wędrowny puhar ofiarowany przez Re- dakcję „Słowa Polskiego“ odbędzie się dn. 28 maja br., a nie jak zapowiedziano 13-go maja. Zgłoszenia przyjmuje Sekretariat Sek. Kol. LKS. „Pogoni“, ul. Rutowskiego 23, I p., w poniedziałki, środy i piątki od 7—9 wiecz. do dnia 25 maja br.

Przemysł Superfosfatowy Zw. Z. Warszawa.

KOMUNIKAT DO PRASY.

Niniejszem prostujemy, iż komunika- t pod tytułem „Walka z nadmiernymi cenami superfosfatu“ nie został wy- danym przez Ministerstwo Rolnictwa, — jak to mieliśmy możność w osta- tniach dniach dokładnie stwierdzić, — a został rozesłany do prasy przez jedną z warszawskich spółdzielczych organizacji rolniczo-handlowych.

Ponieważ autorytatywne komunika- ty w sprawie zebrań, organizowa- nych przez Ministerstwo Rolnictwa, ma prawo publikować wyłącznie tyl- ko to Ministerstwo, — uważamy atak na nasz przemysł, skierowany ze stro- ny tej organizacji, za sprawę, nad któ- rą należy przejść do porządku dzien- nego.

Związek Przemysł Superfosfatowy.

**Popieraj przemysł rodzinny
A dass pracę bezrobotnym.**

Z sądu doraźnego.**zarabiał szablą kobietę.**

W sądzie wojskowym rozpoczęła się wczoraj w trybie doraźnym rozprawa przeciwko Antoniemu Załęskiemu, podporucznikowi 5 pap., oskarżonemu o morderstwo popełnione na osobie Józefy Iżewskiej, która na śmierć zarabiała szablą.

Rozprawę prowadzi ppłk. Prorok K. s., w skład trybunału wchodzi ppłk. dr. Putek, mjr. Wende, kpt. Olski i kpt. Kochmański, oskarża szef prokuratury wojskowej płk. dr. Stampfl, broni dr. Hecht.

Do rozprawy powołano dwóch znawców lekarzy mjr. dr. Urbanowicza i kpt. dr. Sottysika.

O NIEKOMPETENCJĘ SADU.

Przed rozpoczęciem rozprawy zabrał głos obrońca dr. Hecht i zażądał odesłania sprawy do zwykłego sądu, gdyż sądy doraźne w wojsku nie były ogłoszone oraz zażądał poddania oskarżonego zbadaniu przez znawców psychiatrów.

Trybunał po naradzie odmówił wnioskowi obrony, przyczem ppłk. Prorok powołał się na specjalne rozkazy wojskowe, w których sądy doraźne były ogłoszone. Nadto przewodniczący oznajmił, że oskarżony zaraz po wypadku był badany przez psychiatrów.

Po zaprzysiężeniu asesorów i znawców, płk. dr. Stampfl wniósł ustnie

AKT OSKARŻENIA.

Antoni Załęski, podpor. 5 pap., lat 26 urodzony w woj. warszawskim, oskarżony jest o morderstwo, popełnione na osobie śp. Józefy Iżewskiej, która zarabiała szablą, zadając jej 11 śmiertelnych ran. Oskarżony popełnił morderstwo w dniu 27 kwietnia o g. 3 rano na rogu ulicy Piekarskiej i Sakramentek, zadając denatce kilka ran na głowie, jedną 13 cm. długą, sięgającą do mózgu, 12 cm., 7 cm. i 5 cm., niszcząc substancję mózgową, oprócz tego kilka ran na ręce, koło ucha a nawet jedną na plecach w chwili ucieczki denatki. Kilka ran zadał Iżewskiej w chwili, gdy denatka już w agonii leżała na ziemi. — Prokurator oskarża Załęskiego o zbrodnię z par. 134 u. k.

ZEZNANIA OSKARŻONEGO.

Po wygłoszeniu aktu oskarżenia ppłk. Prorok przystąpił do przesłuchania oskarżonego.

Osk. podp. Załęski, wysoki, barczysty, szatyn, dobrze odżywiony, o twarzy dość przystojnej, zeznaje bałamutnie. Wie o tem, że zamordował kobietę, ale do winy nie przyznaje się. Ze śp. Iżewską poznał się w r. 1926 i pozostawał z nią w zażytych stosunkach, uważając ją za narzeczoną. Kochał ją bardzo i nie wyobrażał sobie życia bez niej.

Po jakimś czasie stosunek ich zaczął się rozluźniać. Raz w parku Kościuszki, odszedłszy od niej na kilkanaście minut, spostrzegł, że rozmawia z por. P., którego przygodnie spotkała w parku i pragnęła, by por. P. odprowadził ją do domu.

Oskarżony sprzeciwił się temu i wtedy przyszło między narzeczonymi do poważnej scysji. Robił jej wymówki i żądał od niej szczerości. — Przyznał się jej, że koresponduje z jakąś dziewczynką i panną i na jej żądanie zerwał te korespondencje, prosił ją, by również była szczerą i by przyznała się, czy nie łączy jej z kimś bliższym. Iżewska zapewniała go, że jego tylko kocha.

Tymczasem na schadzki spóźniała się, co wydało się mu podejrzanem. Gdy wyjeżdżał na manewry, radziła mu, aby używał życia w całej pełni, „nie żałował sobie”, co dało mu wie-

le do myślenia. Podejrzenia jego umacniały się, gdy Iżewska na listy jego nie odpowiadała.

Po powrocie z urlopu stosunki ich poprawiły się, ale w jakiś czas znów przychodziło między nimi do scysji z powodu towarzystwa z panią B., którą uważał za nieodpowiednią dla Iżewskiej. Uważał Iżewska za swą oficjalną narzeczoną i prosił ją, by przedstawiła go swej rodzinie, lecz ona zawsze znachodziła jakąś wymówkę.

W KRYTYCZNYM DNIU.

Na dwa dni przed morderstwem oskarżony miał służbę inspekcyjną, więc nie spał całą noc, w dniu 26 zaś uczył się do egzaminu, który w tym dniu złożył. Wieczorem 26 bm. udał się do mieszkania Iżewskiej i przesiedział tam do godz. 10 w. Tam przyszło między nimi znowu do kłótni, bo Iżewska zaproponowała mu, by przyprowadził do niej medyka P. Zauważywszy jego wzburzenie oświadczyła, że żartowała. Około godz. 10 w. zaproponowała mu przechadzkę, gdyż „ma mu coś powiedzieć”.

Po wyjściu z mieszkania poszli do hotelu, gdzie spędzili kilka godzin sam na sam. W pewnej chwili oskarżony chciał wyskoczyć przez okno, ale Iżewska powstrzymała go. Po wyjściu z hotelu Iżewska zwróciła się do niego z tajemniczą miną, że ma mu coś powiedzieć.

„IDŹ NA ZŁAMANIE KARKU”.

W drodze na ul. Sakramentek Iżewska powiedziała mu, że musi z nim zerwać, bo on ją kompromituje. Gdy jej groził, że odbierze sobie życie, oświadczyła mu ze spokojem, że może to uczynić, tylko nie w jej obecności, by nie miała z tego powodu kłopotów.

— Więc rzeczywiście chcesz zerwać ze mną — zapytał?

— Tak, idź sobie na złamanie karku. W tej chwili zrobiło się mi gorąco. Nie pamięta, co się stało, wie że leżała na ziemi.

Przew.: Na policji zeznał pan, że wyciągnął pan szablę i ciał pan.

Osk.: Teraz nie pamiętam.

Gdy zobaczył ją leżącą na ziemi, czuł, że stało się coś złego i zaczął biec.

Przew.: Przed kim pan uciekał, wszak ona była bezbronna?

Osk.: Widziałem pistolet, dużo ludzi, czułem, że mnie duszą. Na policji pytałem, gdzie jestem.

Tam dowiedział się, że Iżewska nie żyje.

Prokurator: Przecież lekarzowi powiedział pan wprost, że wyciągnął szablę i ciał ją kilka razy.

Osk.: Pamiętam, żem raz uderzył.

Prok.: A co pan mówił w sądzie?

Osk.: To, o czem dowiedziałem się na policji.

Prok.: A pamięta pan, co pan mówił na policji? Gdy policjant skarżył się, że pan go zranił, pan oświadczył mu, że otrzyma za to krzyż zasługi?

Osk.: Nie wiem.

Prok.: Czy pan miał poważne zamiary względem I.?

Osk.: Tak, chciałem się z nią żenić.

Prok.: I przyszła żona, matkę swoich dzieci prowadził pan do godzinnego hotelu! A co pan mówił do pani M.?

Osk.: Nie wiem.

Prok.: To ja panu powiem. Oto mówił pan, że pan z I. nigdy nie ożeni się, a to samo mówił pan do kolegi P. Zresztą stopy listów znalezionych u pana wskazują na to, że pan nie był wierny Iżewskiej i nie miał pan poważnych zamiarów.

Na pytania lekarzy, oskarżony daje bałamutne odpowiedzi, że ciotka jego

była chorą umysłowo, że on cierpi na zawroty głowy i t. p.

Na tem zakończono przesłuchanie Załęskiego.

ZEZNANIA ŚWIADKÓW.

Po przerwie przystąpiono do przesłuchiwania świadków.

Pierwszy przesłuchiwany świadek, starszy posterunkowy Policji Państw. zeznaje, iż krytycznej nocy przechodząc z posterunkowym Józefem Kmieciami przez ulicę Piekarską szedł za oskarżonym, idącym w towarzystwie ś. p. Iżewskiej. Świadkowie zatrzymali się koło realności numer 18 celem skontrolowania kasy, powierzonej im pieczy, a kiedy już z ulicy Sakramentek doszły ich wołania o pomoc ś. p. Iżewskiej, pobiegli na miejsce zbrodni, gdzie oskarżony rzucił się na nich, raniąc świadka w rękę, oraz post. Kmieciami w twarz. A kiedy świadek chciał zrobić użytek z rewolwera, który się zaciął, zwrócił się oskarżony do świadka ze słowami: „macie szczęście, że nie mam rewolwera, choć go zawsze noszę ze sobą”. W czasie szamotań, jakie się wywiązały pomiędzy oskarżonym a posterunkowymi i ludźmi, którzy przybiegli im na pomoc, ppor. Załęski został powalony na ziemię, skuty i odstawiony na Komisariat.

Następny świadek, posterunkowy P. P. Józef Kmiec, którego zeznania w niczem się nie różniły od zeznań pierwszego świadka, dodaje, że po ubezwładnieniu oskarżonego, ten ostatni pytał się, czy Ziutka (Iżewska) żyje.

Przesłuchiwany następnie Zygmunt Narolski, słuchacz IV roku praw, zeznaje, iż usłyszawszy wołanie o pomoc i widząc, że dwu posterunkowych nie może sobie dać rady, pojechał autem, by zawiadomić o zajściu policję, a wróciwszy później, zastał już oskarżonego skutego i niestawiającego oporu władzy.

Świadek Franciszek Babinić, właściciel sklepu korzennego, zeznaje, iż zbudzony krzykiem wychylił się z okna przy ul. Ochronek i ujrzał ś. p. Iżewską, uciekającą w stronę ul. Piekarskiej i wołającą: „ludzie ratujcie, co pan chce odemnie”, a kiedy oskarżony dopadł ją koło latarni, której się chwyciła rękoma, zadał jej kilka ciek szablą, po których usunęła się na ziemię. Kiedy później ktoś z gromady ludzi, która się zbiegła, zapytał: „czy tak postępuje oficer”, świadek usłyszał słowa oskarżonego: „a oficer nie człowiek, to także człowiek żyjący”.

Następnie zeznało kilku lampiarzy Miejskich Zakładów Gazowych, a to: świadek Knyta Aleksander zeznaje, iż zwabiony krzykiem i słowami: „jakiś oficer kobietę rąbie”, pobiegł na miejsce wypadku do wołających o pomoc posterunkowych, z których jeden trzymał oskarżonego, leżącego na ziemi. Świadek przypomina sobie słowa oskarżonego: „żawołajcie mi żandarmerię wojskową”.

Dalszy świadek, Gudź Michał, także lampiarz, zaznacza, że oddalwszy się od krytycznego miejsca spotkał na placu Bernardyńskim dwu wojskowych, których powiadomił o zajściu. Wojskowi ci jednak na miejscu wypadku nie jawili się i nazwiska ich nie są mu znane.

Świadek Stasiuk Katarzyna, dozorczyń przy ul. Piekarskiej 17, zeznaje, prócz znanych szczegółów, że oskarżony zwrócił się do policjantów ze słowami: „puśćcie mnie, kobietę ratować”.

Na pytanie obrońcy oskarżonego, dr. Hechta, co o całym zajściu mówili ludzie, świadek nie odpowiada, twierdząc, że sobie nie przypomina.

Świadek Grzegorz Hunt, pomocnik piekarski z piekarni Federa przy ul. Piekarskiej 17, zeznaje, iż słyszał słowa oskarżonego: „Ziuteńko moja droga, przez ciebie stałem się zbrodniarzem”.

Zeznania kolegów po fachu poprzedniego świadka, a to: Dmytracha Jana, Meda Konrada, żadnych nowych szczegółów do rozprawy nie wnoszą. Również zeznania dalszych świadków Bałuszki Józefa, lampiarza, i Czajkowskiego Józefa, subjekta, nie zawierają żadnych charakterystycznych momentów.

Na tem rozprawę o godz. 13.15 odroczone do godz. 17 celem dalszego przesłuchiwania świadków.

Radjofon.**PIĄTEK 11 MAJA.**

Warszawa (1111). Godz. 16: „Afganistan” wygl. prof. J. Jacynowski. — 19.30: „Święto tężyny i mocy”, wygl. Jerzy Szyszko-Bohusz. — 20.15: Transmisja koncertu symfonicznego z Filharmonii warszawskiej.

Kraków (566). Godz. 17.20: „Teatr jawajski — najdziwniejszy z teatrów” — wygl. prof. dr. M. Siedlecki. — 19.35: „Przegląd radjowy” — wygl. prof. dr. W. Wilkosz.

Poznań (344). Godz. 13: Koncert kwintetu C. Castellani'ego. — 17.45: Koncert wokalny. — 19.30: „Szkoła wobec zadań ochrony przyrody” — wygl. prof. dr. A. Wodziczko.

Katowice (422). Godz. 17.45: Koncert popołudniowy, poświęcony polskiej pieśni ludowej. — 19.30: „Dzieła Juliana Fałata”, wygl. dr. E. Lepkowski.

Wilno (435). Godz. 16.25: Audycja dla dzieci. — 17.50: „Z chłopów król” — komedia Baryki, radjofonizowana przez artystów „Reduty”.

Praga (348). Godz. 20: Koncert symfoniczny.

Kowno (2000). Godz. 20: Koncert.

Wiedeń (517). Godz. 20.30: Koncert muzyki wiedeńskiej.

Berlin (483) Godz. 21: Pieśni Schumanna.

Frankfurt (428). Godz. „Otello” — opera Verdi'ego.

Kolonja (283). Godz. 21.45: Poeta i wojna. Recytacje i pieśni.

Królewiec (303). Godz. 20: Koncert symfoniczny.

SOBOTA 12 MAJA.

Warszawa (1111). Godz. 16: „Zagadnienia racjonalnej porady przy wyborze zawodu” — wygl. inż. J. Wojciechowski. — 16.40: „Samorząd Wojewódzki”, wygl. dr. J. Horszowski. — 17.45: Audycja dla dzieci: „Bal na dworze królowej Wiosny”.

— 20.30: „Czar walca”, operetka Oskara Straussa. Wykonawcy: Orkiestra P. R., Z. Pawłowska, M. Makowiecka, A. Wasiel i inni. — 22.30: Transmisja muzyki tanecznej z dancingu: „Oaza”.

Kraków (566). Godz.: 16.40: Najciekawsze zabytki z najbliższych okolic Krakowa” wygl. prof. dr. F. Kopera. — 20.05: „Przegląd polityki zagranicznej ubiegłego tygodnia”, wygl. dr. J. Reguła.

Poznań (344). Godz. 20.30: Audycja wesoła. — 22.50: Muzyka taneczna z winiarni „Carlton”.

Katowice (422). Godz. 19.35: „Skarbowość państwowa”, wygl. dr. M. Bielak. — Wilno (435). Godz. 17.50: „Kacik dla pań”, wygl. E. Bunclerowa. — 18.15: „Wesele na Wileńszczyźnie” obrazek radjofoniczny w wykonaniu uczniów gim. im. A. Mickiewicza w Wilnie.

Praga (348). Godz. „Tajemnica” Smetany. Transmisja z Teatru Narodowego.

Kowno (2000). Godz. 20.15: Muzyka taneczna: menuet, charleston, tańce narodowe.

Rzym (450). Godz. 21: „Fedora”, opera Giordani'ego.

Wiedeń (517). Godz. 20.35: Koncert orkiestry salonowej Fittla.

Berlin (483). Godz. 22.30: Koncert malarstwa.

Kolonja (283). Godz. 20.15: Wesoły wieczór.

Monachjum (250). „Radość z życia” — koncert.

NADESLANE.

(Za tę rubrykę Redakcja nie odpowiada.)

Dr. T. Praschil ze Lwowa

ordynuje w TRUSKAWCU

od 1/4.—3/8 w chor. wewn., serca i przemian materji. — Własna diatermia i lampa kwarcowa. (Willa Marijówka). 4163n

ZYCIE GOSPODARCZE.

SPRAWY NAFTOWE

Zmiana ustawodawstwa naftowego

W numerze 109 z dnia 21 kwietnia, zamieszczono w dziale „Sprawy naftowe” artykuł dra Karola Nahlika, omawiający stosunek ziemian do ustawodawstwa naftowego, która to sprawa nabiera znowu aktualności.

Niektóre z wypowiedzianych w nim zapatrywań wymagają sprostowania, inne naświetlenia z innego punktu widzenia.

Więc przede wszystkim co do oceny wartości bituminów znajdujących się w naszym Podkarpaciu należy pamiętać, że cyfra „kilkudziesięciu miliardów” jest zupełnie dowolnie przyjęta i na niczem nie oparta. Obliczenie zasobów ropy w pokładach jest nadzwyczaj skomplikowanym zagadnieniem praktyczno-naukowym, które nie stety dotąd wcale nie zostało rozwiązane. Dlatego mówiąc o tych wartościach, można z całą swobodą szafować zerami z prawej strony cyfr, stosownie do potrzeby, nie wolno jednak upajać się tymi cyframi lub ludzić się ich ścisłością.

Rozpatrując prawne zagadnienia dawnej Polski i powołując się na powagę wieków, nie wolno zapominać przy ocenie ich słuszności, że od połowy XVI stulecia istniały u nas „pacta conventa”. Kto sobie ten szczegół i jego wpływ na rozwój wewnętrznych stosunków w Polsce uprzytomni, ten może naprawdę powiedzieć, że „u nas tak od setek lat bywało”, nie musi to jednak znaczyć, że to było dobre i że ten stan rzeczy należy podtrzymać.

Zastanawiając się nad słusznością przynależności bituminów do powierzchni, należy pamiętać, że gdy powstawała własność ziemską, człowiek myślał tylko o powierzchni, która uprawiała i która dzięki jego pracy i twórczej inicjatywie objawiającej się jako zasiew, dawała mu plon, którego sama przyroda bez współdziałania człowieka nie byłaby dostarczyła. Własność powierzchni zatem w rozumieniu rolniczym, jest najzupełniej usprawiedliwioną i uzasadnioną. Uzasadnienie to jednak odnosić się może jedynie do plodów rolnych, inne plody ziemne bowiem, a przede wszystkim kopaliny, podobnie jak powietrze i woda, stworzyła przyroda bez współdziałania człowieka i rozmieściła je bez względu na granice własności powierzchni, przenoszenie zatem prawa własności kopalin na własność powierzchni może co prawda być zasadą przyjętą na podstawie obopólnej zgody zainteresowanych stron, t. j. społeczeństw i właścicieli ziemskich, ale nie można jej uważać za słuszną, jako konsekwencję rozwoju stosunków stworzonych przez przyrodę, której reguły są jedynie miarodajne dla oceny spraw, mających związek z kopalniami.

Szanowny autor rozpatrując dalej sprawę celowości zmiany ustawy górniczej, czyni bardzo trafne uwagi o konieczności zastosowania ustawodawstwa do potrzeb społeczeństw lub

Państwa, dalsze jego wywody jednak zmierzające do udowodnienia, iż zmiana obecnej ustawy naftowej byłaby nie celowa ze względu na rozwój przemysłu naftowego i połączony z nim interes Państwa, świadczą, że za mało jest z tym przemysłem żyty i wiele bardzo objawów jego życia, opartych na istniejącym ustawodawstwie, jest mu nieznanymi.

Ustawy przemysłowe powinny dążyć do jak najdalej posuniętej obrony interesów wszystkich zainteresowanych sfer, czy czynników, w naszym wypadku zatem właścicieli ziemskich dużych i małych, przemysłu oraz Państwa jako takiego, w danym razie tem więcej zainteresowanego, że można bez przesady przemysł naftowy krótko porównać z fabryką amunicji. Że dotychczas obowiązujące prawo akcesji broni interesów właścicieli powierzchni, dowodzi jasno uporczywy protest tych sfer przeciw jego zmianie, tak samo jak widzimy, iż przemysł pragnie tej zmiany, albowiem rozwój jego napotyka na liczne przeszkody przez to prawo stworzone. Te dwie przeciwne sobie tendencje dowodzą, iż prawo to nie odpowiada kardynalnemu warunkowi uzgodnienia słuszności wymagań wszystkich zainteresowanych czynników, albowiem i Państwo, widząc upadek swojej wytwórni środków obronnych, staje w rzędzie niezadowolonych z obecnego ustawodawstwa naftowego.

Zobaczmy, jak wyzyskali właściciele ziemscy prawo akcesji i jak na niem wyszedł ten, tak często wysuwany jako argument, interes narodowy.

Mówiąc o właścicielach ziemskich, pomijam drobnych posiadaczy czyli włościan, nie biorących dawniej, czynnego udziału w życiu gospodarczym, a mam na myśli tylko większych lub wielkich właścicieli, którzy prawo akcesji w roku 1884 w galicyjskim sejmie dla siebie uchwalili. Wszak ustawa ta miała za cel gwarantować polski stan posiadania w przemyśle naftowym, a właściciele ziemscy, jako klasa krajowi i narodowi w tej dziedzinie wówczas istotnie przewodząca, miała obowiązek i możność wytyczać ścieżki, po których naród do rozwoju swego dobrobytu dążyć był powinien. Ządanie to w odniesieniu do przemysłu naftowego było tem łatwiejsze, że pierwszymi pionierami tego przemysłu byli ludzie z tych właśnie sfer pochodzący, a mianowicie Tytus Trzeciński i Karol Klobassa. W tym też czasie pojawił się w przemyśle naftowym mały opatrnościowy w osobie ś. p. inż. Stanisława Szczepanowskiego, który jak drogowskaz dotychczas nam przyświeca, niestety nie przez wszystkich dostrzegany i rozumiany.

Prof. inż. Zygmunt Bielski.

Od Redakcji: Z powodu nawału materiału redakcyjnego, dalszy ciąg artykułu prof. Bielskiego zamieścimy w numerze jutrzejszym.

Związek Polskich Przemysłowców Naftowych

Gospodarcza i militarna doniosłość przemysłu naftowego dla Państwa powoduje, że do zagadnień tego przemysłu, zarówno opinia jak i czynnik miarodajne odnoszą się ze specjalną troską.

Odbyte dnia 28. kwietnia Walne Zgromadzenie Związku dało przegląd osmioletniej działalności tej instytucji,

która jako najpoważniejsza organizacja polskich elementów pracujących w przemyśle naftowym powołana jest do odegrania decydującej roli w uzdrowieniu naszego przemysłu naftowego, pozostającego jak wiadomo w przeszłości dziewięćdziesięciu procentach w rękach obcych. Związek w ostatnich dniach przechodził okres ciężkich zma-

gań i trudności finansowych, które szczęśliwie przetrwał dzięki przedwcześnie w roku bieżącym zmarłemu ś. p. inż. Władysławowi Szaynokowi, którego cześć złożono hold na samym początku zebrania. Wspominając o tym okresie i roli ś. p. inż. Szaynoka, Zarząd Związku w swym sprawozdaniu stwierdza:

„Tylko nadmiernym wysiłkiem ś. p. inż. Szaynoka, Jego wytrwałemu samozaparciu się, zaciętej, a zupełnie bezinteresownej, ofiarnej pracy zawdzięczać należy, że czasy te szczęśliwie przetrwaliśmy. Dziś, gdy Go pośród nas zabrakło, gdy przykład Jego ofiarnych usiłowań stał się cementem, wiążącym nasze szeregi, stwierdzić należy, że skutki niejednego błędu, Jego trudem i znojem zostały usunięte i dzisiaj Związek stanowi zwartą i karną organizację, w ramach której coraz szybciej zaczyna się szeregować wszystko to, co może stać się — i niewątpliwie niebawem stanie się — ośrodkiem polskiej myśli państwowej na gruncie naftowego przemysłu. W szeregach Związku, dziś po Jego odejściu, panuje pełne zaufanie w pomysłną przyszłość własnej organizacji, panuje otucha i wiara w pełne i bliskie zwycięstwo.

A walka była ciężka. W walce tej, prowadzonej na czele utłoczonej grupy przyjaciół i towarzyszy pracy, nie oszczędzonym Mu było całe morze rozczarowań, zawodów i goryczy. — Miał przeciw sobie tajona nienawiść piętnowanych aferzystów i pasożytów przemysłu, zorganizowaną niechęć się gającej po kierowniczą rolę biurokratycznej bezprogramowości, a wreszcie bierna obojętność społeczeństwa wobec najistotniejszych zagadnień polskiej polityki gospodarczej. A jednak, jak dawniej nigdy nie tracił wiary w odzyskanie niepodległości Narodu, tak i ostatnio nawet złożony ciężką niemocą, ani na chwilę nie zwątpił w słuszność swej idei i jej zwycięstwo.

Ta wiara, to najcenniejsza dla nas Jego spuścizna, za którą na tem miejscu hold i oświeć Jego świetlanej pamięci składamy!”

Sprawozdanie administracyjne wykazuje na dzień 31 grudnia 1927 r. 381 członków, którzy łącznie wpłacili kapitał udziałowy w wysokości 153.966 złotych. Cyfry te jak zaznaczono w pierwszych miesiącach bieżącego roku już znacznie się podniosły, co przy wielokrotnej odpowiedzialności udziałów przedstawia nader poważną gwarancję kredytową. Związek jako współdziałnie, służy przede wszystkim interesom członków i zadawała się skromnym zyskiem, który za rok sprawozdawczy wynosi 17.000 zł.

W statystyce działalności na plan pierwszy wybija się zakup ropy swych członków, które to zakupy Związek przeprowadza dla Państwowej Fabryki Olejów Mineralnych w Drohobyczu.

Sprawozdanie Zarządu podkreśla tę cenną współpracę i dobre stosunki z Dyrekcją tychże zakładów, które w ubiegłym roku przystąpiły w charakterze członka do Związku. Mimo jednak tego optymistycznego stanowiska Zarządu na zebraniu podniosły się dość krytyczne głosy na temat stosunku Polminu do Związku ilustrowane datami z ostatnich miesięcy. „Polmin” łączy się bowiem ostatnio w orbicie wpływów Syndykatu Naftowego, który obniżając ceny ropy godzi w najistotniejsze interesy kopalnictwa naftowego, a zwłaszcza drobnych polskich przemysłowców. Ci ostatni skazani są na oddawanie ropy bądźto „Polminowi” bądźto małym rafinerjom — przeciwko którym Syndykat podjął ostatnio zaciętą walkę, korzystając

z równoległe stosowanych represji rządowych względem tych rafinerji.

Ze sprawozdania Zarządu podkreślić jeszcze należy inicjatywę Związku w akcji utrzymania i rozbudowy „Banku Naftowego”, któremu groziła likwidacja, dzięki tej inicjatywie rozpisana ostatnio subskrypcja akcji Banku przyniosła zgłoszeń na łączną kwotę 600.600 zł, a więc o 100.600 zł. ponad wymaganą kwotę 500.000 zł.

Po wyborach uzupełniających skład rady nadzorczej jest następujący inż. Jan Brzozowski, inż. Władysław Dunka de Sajo, inż. Henryk Mikul, inż. Roman Machnicki, inż. Stanisław Szczepanowski, dr. Stanisław Vincenz, dr. Ludwik Roehr, Wit Sulimirski, dr. Szajna Władysław, Bertie Taylor, inż. Marian Wieleżyński, dr. Bronisław Wojciechowski. Dyrekcję stanowią: pp. Julian Winiarz, Sylwester Zajackowski, Stefania Kosakiewicz.

W dyskusji, jaka się rozwinęła poruszono jeszcze szereg aktualnych zagadnień świadczących o żywotności Związku.

Odnosnie do obecnej sytuacji przemysłu naftowego uchwalono na wniosek inż. Szczepanowskiego następującą rezolucję:

Zwrócić się do rządu z prośbą, aby przy nadawaniu kierunku polityce naftowej, zechciała uwzględnić następujące postulaty:

I. Byt i rozwój przemysłu naftowego w Polsce, opierając się na prywatnej inicjatywie i przedsiębiorczości, wymaga zapewnienia surowcowi, to jest ropy, ceny odpowiadającej kosztom jej wyprodukowania, oraz gwarancji, że ropa wyprodukowana będzie mogła być sprzedana.

II. W razie ograniczenia swobody targu i reglamentacji cen ropy, jest rzeczą niedopuszczalną, aby cena była ustalona przez dyktat jednej strony zainteresowanej, jak to ma miejsce w ostatnich tygodniach. Jest rzeczą konieczną, aby cena mogła być ustalona jedynie przez porozumienie obu stron.

III. Wszelkie plany sprawozdania zagranicznej ropy bez cła, należy określić jako zmierzające do podjęcia egzystencji polskiego kopalnictwa naftowego.

IV. Jest wskazaniem, aby zorganizowanie warunków bytu przemysłu naftowego odbywało się na legalnej podstawie ustawowej tak, aby poszczególne przedsiębiorstwa nie mogły groźbą rozbijania, wymuszać koncesyj dla siebie.

V. Jest niezbędnym, aby w okresie obecnego przesilenia na targu ropnym dopuszczony został w szerokim zakresie eksport ropy, szczególnie tak zw. marek specjalnych, na którą w kraju trudno o nabywców.

VI. Jest wskazaniem, aby Polska, tak jak inne państwa, utworzyła państwowe naftowe rezerwowe zapasy. Czas obecnego przesilenia jest najspokojniejszą ku temu chwilą, aby zakupić na rachunek państwa poważne ilości ropy, odpowiadające kilkumiesięcznemu zapotrzebowaniu i zamagazytować je na stałe w różnych punktach Podkarpacia.

Ujmując organizacyjne dążenia Związku zmierzające do bezpośredniej realizacji jego zamierzeń, uchwalono jednomyślnie na wniosek inż. Jana Brzozowskiego następującą rezolucję:

Walne zgromadzenie Związku Polskich Przemysłowców Naftowych wyraża przekonanie, że odbudowa polskiego stanu posiadania w przemyśle naftowym jest możliwa tylko w oparciu o silną i poważną instytucję finansową, jaką winien stać się Bank Naftowy, S. A. we Lwowie.

Walne zgromadzenie wzywa wszystkich członków Związku a w pierwszym rzędzie związkowe firmy naftowe, by o ile możliwości wszelkie trans-

akcje bankowe skuteczniały za pośrednictwem Banku Naftowego.

Walne zgromadzenie z żywym zadaniem woleńcem przyjmuje do wiadomości podjęcie ze strony rady nadzorczej Związku inicjatywy, celem utrzymania i rozbudowy Banku Naftowego.

Przy sposobności rozejrzenia się w całokształcie działalności Związku P. P. N. można było zauważyć, że skupiły się w nim te żywioły, które od lat bronią polskiego programu na naftowym Podkarpaciu.

Zmiany ustawy gazowej.

W dniu 26 marca br. wydane zostało rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 22 marca 1928 r., w sprawie zmiany niektórych postanowień ustawy z dnia 2-go maja 1919 r. o wyłącznym upoważnieniu Państwa do zakładania rurociągów, służących do prowadzenia gazów ziemnych.

W myśl powyższego rozporządzenia zachowana została na rzecz Państwa wyłączność prawa zakładania i eksploatacji rurociągów i urządzeń pomocniczych do prowadzenia palnych gazów ziemnych.

Prawo to przeniesić może Rząd na zrzeszenia lub osoby fizyczne na czas nieograniczony, umożliwiając jednak amortyzację zakładu.

Grunt, potrzebny pod budowę zakładów ziemnych i odgałęzień przewodów głównych, mogą być wyłączone na czas ściśle określony, w myśl postanowień ustawy naftowej.

Taryfy cen za przewodzenie gazów ziemnych oraz taryfy cen gazu dla gospodarstw zatrudniających Minister Przemysłu i Handlu po ewentualnym wysłuchaniu stron i rzeczoznawców, Wysokość wynagrodzenia za gaz, oddawany przez wytwórców istniejącym zakładom gazu ziemnego, ustala Okręgowy Urząd Górniczy.

Kronika naftowa.

Cena gazu ziemnego za miesiąc kwiecień r. b. ustalona została przez Lzbę Przemysłowo-Handlową we Lwowie w porozumieniu z Kraj. Tow. Naftowym w wysokości 6.35 groszy za 1 metr sześcienny.

„Przemysł Naftowy”, zeszyt 9-ty opuścił prasę. Treść zeszytu: Leopold Szefer: „Wyniki wprowadzenia systemu linoowego i żerdziowo-linoowego w zagłębiu boryslawskim. Inż. Tadeusz Szobowicz: „Automatyczne popuszczanie do systemu „Rotary”. Inż. Władysław Klimkiewicz: „Zjazd Naftowy w N. Jorku. Działalność Krajowego Tow. Naftowego w r. 1927. Wiadomości bieżące. Korespondencje z zagłębia. Przegląd zagraniczny. Życie gospodarcze. Piśmiennictwo. Statystyka.

Znaczne powiększenie produkcji. Dn. 1-go bm. powiększyła się samoczynna produkcja na kopalni Tow. „Limanowa”, „Joffre Nr. 2” w Mrańcu z 5 i pół na 10 cystrym ropy dziennie („P. N.”).

Uruchomienie szybu. S. A. „Nafta” uruchomiła dnia 26 bm. szyb „Gushen” Nr. 11. w Btkowie.

Drugie wydanie „Norm Materiałów Wiertniczych” Mechanicznej Stacji Do-

świadczalnej Politechniki Lwowskiej, wyszło z druku i zostało rozesłane wszystkim zainteresowanym instytucjom i osobom. W przeciwieństwie do wydania poprzedniego normy obecne są zgrupowane w jednej broszurce.

Drugie wydanie norm zostało opracowane na podstawie doświadczeń, jakie poczyniono przy zastosowaniu norm pierwszych i po przeprowadzeniu szczegółowej dyskusji z zainteresowanymi czynnikami. W szczególności obejmują one 1) stal na narzędzia i konstrukcje wiertnicze, żerdzie i łańcuchy, 2) liny używane w przemyśle naftowym, 3) rury wiertnicze bez szwu i ze szwem. Normy przepisują sposób wykonania kontroli, wprowadzając jako nowość możliwość dokonywania kontroli, bądź to w hucie, bądź też w miejscu dostawy.

Kronika gospodarcza.

Rynek materiałów bawełnianych. Na łódzkim rynku materiałów bawełnianych ruch w ostatnich dniach znacznie się zwiększył. Do Łodzi przyjechała wielka ilość kupców z Warszawy i prowincji. Z zakupowanych towarów największym popytem cieszyły się „Sybiry”, stanowiące artykuł wybitnie zimowy oraz towary całoroczne, jak pościelowe, ręcznikowe i t. p. Mniejszym popytem natomiast cieszyły się materiały letnie, aczkolwiek i z tego działu zakupiono dość znaczną ilość towaru. Zwiększone zakupy materiałów zimowych tłumaczy się zapowiedzią zimy, która przypuszczalnie nastąpi w związku z podrożeniem surowca, t. j. bawełny, podwyższeniem ceny węgla, oraz żądaniem podwyżki płac w przemyśle bawełnianym. Kupcy chcąc zarobić na różnicy cen materiałów ziemnych, już teraz rozpoczęli zakupy. W fabrykach ruch znowu się ożywił. Warsztaty, które w marcu i w pierwszej połowie kwietnia b. r. ograniczyły produkcję przez zmniejszenie ilości dni pracy, teraz znowu ją zwiększyły. Przemysłowcy są dość optymistycznie nastrojeni, spodziewają się bowiem, że hurtownicy i detaliści, którzy dotychczas robili stosunkowo małe zakupy, będą musieli uzupełnić swe składki celeni pokrycia zwiększonego zapotrzebowania. Warunki płatności nieco się zmieniły. Podczas gdy bowiem dawniej przyjmowano pokrycie wekslowe do 6 miesięcy, obecnie nikt takiego pokrycia przyjmować nie chce. Fabryki żądają od klientów niepewnych i niestałych 30 proc. gotówką, na resztę towaru zaś weksli z terminem do 4

Lwów, dnia 10 maja 1928.

Dolar w obrotach prywatnych zł. 8.90—8.90 i pół. W obrotach międzybankowych dokonano transakcji w dewizach na N. Jork 8.89 i trzy czwarte do 8.90, Londyn 43.48—43.52, Zurych 171.85—172, Berlin 213—213.20, Wiedeń 125.45—125.60, Praga 26.40—26.43.

Gielda dewizowa nadal beczynna. Dla papierów dywidendowych brak zainteresowania.

Obroty skromne i kursy przeważnie nie uległy zmianom.

Table with columns: Dywidenda w złotych, Kurs szacunkowy z 31. XII. 1927, Akeje kotowane, Akeje niekotowane. Lists various stocks and their prices.

miesiący Stafi i pewni odbiorcy płacą całą należność wekslami od 4 do 5 miesięcy.

Z giełdy.

Z GIEŁDY WARSZAWSKIEJ.

Warszawa, 10 maja (Tel. wł.) Popyt na dewizy, jak wczoraj. Zapotrzebowanie pokryte. Dolar gotówkowy w obrotach pozagiełdowych 8'89 i pół. Akcjami obroty małe, tendencja słaba.

GIEŁDA NOWOJORSKA.

Warszawa, 10 maja (Tel. wł.) Londyn 4'88 i jedna szesnasta, Paryż 3'93 i pół, Bruksela 13'96 i pół, Rzym 5'27, Madryt 16'77, Berno 19'27 jedna czwarta.

NOTOWANIA ZŁOTEGO ZA GRANICĄ.

Warszawa, 10 maja (Tel. wł.) Londyn 43'50, Berlin 46'57 i pół — 46'97 i pół, Berlin (wyplaty na Warszawie) 46'72 i pół — 46'92 i pół, Gdańsk 57'42 — 57'56, Gdańsk (wyplaty na Warszawie) 57'41 — 57'55, Wiedeń (czeki) 79'56 — 79'84, Zurych 58'15, Praga 378'37 i pół.

GIEŁDA POZNAŃSKA.

Warszawa, 10 maja (Tel. wł.) Herzfelf Victorius 52, Dr. May 110, Poznańska Spółka Drzewna 52.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Lwów, dnia 10 maja 1928.

Zastój w obrotach giełdowych i pozagiełdowych.

Ceny naogół niezmiennone. Tendencja utrzymana, usposobienie wyczekujące.

Pamiętaj, że tylko wówczas będzie dobrze w Polsce, gdy się wyzbędzisz nalogu kupowania zagranicznych towarów.

Z giełdy lwowskiej.

Notowano jedynie: Parowozy 41.50—42, Pocisk 2.10. Za akcje Rakszawy chciano płacić 0.25 — bez towaru.

Z dniem wczorajszym skreślono z ceduły giełdowej akcje: Cmielów i Ursus. Akcje bankowe oraz papiery procentowe w zupełnym zaniedbaniu.

W dziale akcji niekotowanych płacono za dolarówkę 81—82. — Dłuzsze obroty akcjami Olkusz, które z kursu 1.60 awansowały 1.70, — i były poszukiwane.

Tendencja chwiejna. Usposobienie naogół rezerwowane.

Table with columns: 10 maja, 9 maja, 8 maja. Lists market prices for various goods like flour, oil, and other commodities.

Dolar ef. w prywatnych obrotach: zł. 8.89 1/2.

KURSA PŁACENIA BANKU POLSKIEGO.

Table showing exchange rates for various currencies: Dolar ameryk., Nowy York, Dolar kand., Funt angielski, Fr. szwajcarski, Fr. francuski, Fr. belgijski, Gram złota, Dolar, Dukat, Gulden hol., Funt angielski.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Table showing exchange rates for various currencies: Dolar ameryk., Sztokholm, Belgia, Belgrad, Bukareszt, Holandia, Kopenhaga, Londyn, Nowy York, Paryż, Wroclaw, Szwajcaria, Wiedeń, Włochy.

GIEŁDA ZURYCHSKA.

Table showing exchange rates for various currencies: Paryż, Londyn, Nowy York, Belgia, Włochy, Hiszpania, Holandia, Berlin, Wiedeń, Sztokholm, Oslo.

GIEŁDA LONDYŃSKA.

Table showing exchange rates for various currencies: Nowy York, Holandia, Francja, Belgia, Włochy, Niemcy, Szwajcaria.

GIEŁDA PARYSKA.

Table showing exchange rates for various currencies: Londyn, Nowy York, Belgia, Hiszpania, Włochy, Szwajcaria.

GIEŁDA WIEDENSKA.

Table showing exchange rates for various currencies: Amsterdam, Belgrad, Berlin, Bruksela, Bukareszt, Lukarzeszt, Kopenhaga, Londyn, Madryt.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Table showing exchange rates for various currencies: 8% poz. zlot., 4% poz. ool., 10% poz. kol., 5% poz. konw., Dolarówka 79 00.

Table showing exchange rates for various currencies: Bank Polski, Bk. Lysk. warsz., Bk. handl. warsz., Pol. bk. przem., Bk. zaciągów, Bk. zw. sp. zar., Niowski, Pils, Spiess, Elektryczność, Sisa i Swiatlo, Chodorow, Czernik, Czestocice, W. I. F. Cukr., Pirley, W. I. N. Wegla, Polska Nafta, Gracia Nobel, Cegielski.

GIEŁDA KRAKOWSKA.

Table showing exchange rates for various currencies: Pol. Bk. Przem., Bk. hipoteczny, Pow. bk. kred., Bk. katolowski, Bk. komercyjny, Bk. hanatowy, Bk. zw. sp. zar., Lohan, Pharma, Zieleniowski, Cegielski, Trzeb. Zeh., Parowozy, Niemojowski, Siersza gornicza.

GIEŁDA WIEDENSKA.

Table showing exchange rates for various currencies: Skoda, Siersza, Zieleniowski, Fanto, Karpaty, Galicia, Siednica.

WSKAZNIKI GOSPODARSTWA.

Table showing economic indicators: Dolar, kurs oficjalny, Dolar, kurs prywatny, Złoty w Zurychu, Frank złoty, Gram złota, Kilogram chleba, Mięsa woł., Cukru, Cennar żyta, Tona węgla górnośi, Wskaźnik kosztów utr., Bezrobotnych, Złoty w obiegu, Z tego banknotów, bilonu, Stopa dyskontowa.

OGŁOSZENIA

Każdy numer dowodowy liczyć będzie się 20 groszy.

Nowo otwarty MAGAZYN TRYKOTÓW i BIELIZNY DAMSKIEJ

TADEUSZA WITEKA LWÓW, RUTOWSKIEGO 1,

poleca po wyjątkowo niskich cenach reklamowych

Bieliznę damską

Wyroby trykotowe

Jumpery kamizelki

4544

Pończochy
Kombinacje
Garsonki

Skarpetki
Pończochy sport.
Chusteczki batyst.

KUPNO I SPRZEDAŻ. 10 groszy za wyraz.

SPRZEDAM ośrodek przelanej ziemi 150-500 morgów z budynkami. Zgłoszenia „Ziemia” administracja Słowa. 4679

FORTEPIAN dłuższy, znakomity — sprzedam za 1300 zł. Kopernika 26 Skienlarski. 4676

SPRZEDAM kamienicę dwu piętrową z dwoma oficynami, 47 ubikacji, mieszkanie wolne, 200 sąsiadów, okolica Sokoła II. Listy do Słowa pod „13700”. 4727

Na raty! Za gotówkę!

„Brennabor” Wózki dziecięce w najnowszym modelu poleca STEIL i SKA najtaniej
Lwów, Kazimierzowska 28. — Tel. 33-59. 4515

DUŻY KONCERN,

rozporządzający kapitałem, poszukuje w Polsce lub Czechosłowacji celem eksploatacji

większego obszaru leśnego z drzewostanem sosnowym i jodłowym.

Łask. oferty sub: „B. C. 4625 do Rudolf Mosse, Berlin SW. 19. 4693

PIEKNA KROWA mleczna na ocielaniu do sprzedaży. Po cielęciu daje 16 litrów mleka dziennie. Wiadomość ul. Batorego 34/l. p. Welczkowa 4652

Najtaniej przetabia K. SKIBIŃSKI, LWÓW, KOPERNIKA 4. 4178

ZEGARKI, zegary, budziki, tylko najlepszych fabryk poleca znana od czterdziestu lat z solidności firma Jan Seltenreich, Lwów, pl. Marjacki 5. 4305

Na wytepienie

pluskiew, karakonów, moli i innych pasożytów poleca rozmaite środki

Józef Koleżański
BATOREGO 24 a. 3816

MATERACE

WŁADYSLAW WEBER Lwów BATOREGO 21 4313



Jedyny prawdziwie skuteczny środek
Lab. Chem. 4054
J. Sroczyński i Ska
Warszawa,
ELEKTORALNA 21.
Tel. 65-11.
Żądać wszędzie.

Sandacz świeży

ŁOSOŚ WIŚLANY

także na części nadeszły dziś do handlu

Karola Krupińskiego

Lwów, Akademicka 4. Telef. 26-54. 4739

Kto pragnie tanio i skutecznie na dziesiątki lat konserwować i utrwalać dachy, izolować mury i t. p. zwraca się o informację w sprawie niezównanych MATERJAŁÓW „ARCO” do firmy „PEDETE” w Lwowie, Rutowskiego 1. Tel. 8 36. Zastępcy na prowincję poszukiwani. 4736

NAUKA I WYCHOWANIE. 8 groszy za wyraz.

GENOGRAFJI wyczuca listownie najdoskonalej Instytut Stenograficzny, Warszawa, Krucza 26. — Czytawca miesięcznik „Stenograf Polski”. 4367

DLA WZMOCNIENIA SIĘ PO UCIAŻLIWEJ PRACY UMYSŁOWEJ JAK I FIZYCZNEJ PRZY NADMIERNYCH WYSIŁKACH SPORTOWYCH TURYSTYCZNYCH i t. p. **NACIERAJ CIAŁO**

MLECZKIEM SOSNOWYM „CONILAC”
A BĘDZIESZ STAŁE PEŁEN ENERGJI I ZADOWOLENIA.

Żądać wszędzie. Żądać wszędzie.
Lab. Chem. Kosm. J. SROCZYŃSKI i Ska S. z. o. o. Warszawa
Elektoralna 21, tel. 65-11. 4500

KONKURS.

Pryw. gimnazjum żeńskie im. J. Słowackiego w Jarosławiu poszukuje na rok szkolny 1928/9

matematyka(czki)

z pełnymi kwalifikacjami naukowymi. Warunki płacy według umowy. Termin wnoszenia podań należy udokumentowanych z fotografią należy wnieść do Dyrekcji zakładu do dnia 10-go czerwca b. r.

Z. Wojtanowicz

Dyrektor.

4733

KONKURS.

Zarząd komunalnej Kasy Oszczędności powiatu samorządowego w Żydaczowie przyjmie kwalifikowanego

buchaltera ewentualnie kasjera.

Posada do objęcia natychmiast. Należy udokumentowane podania z podaniem warunków wnieść do Zarządu w terminie do 20 maja br. Oferty nieuwzględnione bez odpowiedzi.

Prezes Zarządu: Br. Komornicki.

4729

POSADY POSZUKIWANE, 4 grosze za wyraz.

BIURO Hirczynowskiej, Lwów, plac Akademicki 3, telefon 13-61 umieszcza francuski na wakacje, nauczycielki, nauczycieli, bony, freblanki, Niemki, pielęgniarzy, gospodynie, klucznice, garderobiane, kucharki, ogrodników, maszynistów, szoferów, radców, ekonomów, leśniczych, personal restauracyjny, sezonowy, siły biurowe 4707

KUCHARZ pierwszorzędną siłą z długoletnimi świadectwami poszukuje posady zaraz. Zgłoszenia M. Dusan, Lwów, św. Marka 8. 4724

BUCHALTERKA skromna, gospodarna i sumienna, posiadająca praktykę bankową, rolną i sklepową, poszukuje jakiegokolwiek posady najchętniej na Wołyniu lub w pobliżu. Łaskawe zgłoszenia do Słowa Polskiego „Dla bezdomnej sytuacji bez wyjścia”. 4731

BIURO Machniewskiej, Kopernika 22, telefon 4-46, poleca na sezon kąpielowy: kucharki, cukierników, wykwiłtne kucharki z pensjonatów, pokojowe, służące, wszelką służbę miastową, dworską, restauracyjną. 4722

KONCYPENT wywoki rutynowany, starszy, katolik zmieni posadę. Zgłoszenia z podaniem warunków do admin. Słowa pod „Współpraca”. 4644

ZREDUKOWANA urzędniczka poważnej instytucji bankowej, lat 26, mająca siedmioletnią praktykę bankową poszukuje odpowiedniej posady biurowej. Łaskawe zgłoszenia do administracji pod „Pilność”. 4601

WOLNE POSADY. 8 groszy za wyraz.

BIURO stenotypistkę polsko-niemiecką przyjmie natychmiast spółka akcyjna „Oikos” ul. Trzeciego Maja 16 władające językiem francuskim mają pierwszeństwo. Zgłoszenia od 12 do 1-szej. 4667

Posada prefekta

jest do objęcia w Bursie męskiej T. O. M. we Lwowie.

Warunki wedle umowy. Podania ukwalifikowanych kandydatów wnieść do Centrali T.O.M. ul. Złota 10 do końca maja 1928 r. 4735

POTRZEBNA służąca z gotowaniem i praniem. Zgłoszenia Zborowskich 9. (Dobre świadectwa wymagane). 4686

ZASTĘPCY, mający styczność z rolnikami, mogą świetnie zarabiać. Objasnienia z premiami na 18 złotych wysyłamy bezpłatnie. Warszawa, Szczygła 3/5, Żurba. 4176

POMOCCNIKA gospodarczego z ukończoną szkołą rolniczą i praktyką gospodarczą przyjmie Zarząd dóbr Turady p. Żydaczów. — Warunki wedle umowy. Zgłoszenia tylko pisemne. Nieuwzględniona podania bez odpowiedzi. 4728

Polskie Towarzystwo Szkoły Średniej w Horodence ogłasza

Konkurs

na posady nauczycieli (ek) języka polskiego, języka łacińskiego, języka niemieckiego, historii, geografii, matematyki, fizyki, rysunków, robót ręcznych, śpiewu i gimnastyki. 4685

Warunki według umowy. Wymagane są pełne kwalifikacje, ewentualnie egzamin naukowy. Udokumentowane podania wnieść należy najdalej do dnia 6 czerwca 1928.

PENSJONATY I UZDROWISKA

LETNISKO w górskiej okolicy, rzeka Stryj, las szpilkowy blisko. poleca pokoje słoneczne z całym utrzymaniem, 5 razy posiłek dziennie na świętem maśle, do wyboru potrawy, ceny umiarkowane, obsługa solidna. Sezon od 15 maja. Stacja kolejowa Synowódzko wyżne, 5 km. do Korczyzna bitym gościńcem. J. Melnykiewicz p. Synowódzko wyżne, Korczyn szl. 4697

KOSÓW za Kołomyją Pensjonat Lubicz

poleca pokoje słoneczne na sezon wiosenny i letni kuchnia wykwiłtina. 4669

WOROCZTA. Przepiękna okolica górską, kąpiele w Prucie, wycieczki. Pensjonat „Willa nad Prutem” poleca słoneczne pokoje z pościelą. Wspaniałe szkło i otwarte. Kuchnia obfita na maśle. Zgłoszenia M. Wołowiczowa — Worochta. 4467

LUBIEŃ Wielki, Pensjonat Zacisze urządzone z komfortem kuchnią doborową, Marji Grodzickiej, otwarte 15 maja do 30 września. Zgłoszenia w nieliscu. 4480

LETNISKO Łazy wśród gór i lasów 4 kilometry do stacji Olszanica koło Ustrzyk, kuchnia wykwiłtina, tania. Zgłoszenia Olszanica koło Ustrzyk lub Ate-neum, Badenich 9. 4730

MIESZKANIA SKLEPY LOKALE. 8 groszy za wyraz.

POSZUKUJE od 1 czerwca 3 lub 4 pokoje z komfortem. Zapłać czynsz z góry według umowy. Zgłoszenia pod „Mieszkanie”. 4635

POKÓJ umeblowany frontowy do wynajęcia od 15 maja dla inteligentnej osoby urzędniczej. Zleżona 36 parter na prawo. 4726

POKOJE słoneczne w ślicznym położeniu w okolicy górskiej z całym utrzymaniem do wynajęcia. Wiadomość Nadachowska willa „Leśna” Tatarów nr 10. 4720

ZGUBIONO I ZNALEZIONO. 8 groszy za wyraz.

ZGUBIONA książeczka wojskowa wydana przez P. K. U. Lwów na nazwisko Ludwika Nagórzańskiego, kaprala rezerwy unieważniam. 4721

RÓŻNE DONIESIENIA. 8 groszy za wyraz.

SPÓLNIKA z kapitałem poszukuje. Wiadomość „Słowo Polskie” pod „1000”. 4634

ZNIKAŚ przez Sobieskiego 4 białym o spotkanie, codziennie 12 w poł. i 8-ma wieczór Groszickich 2. 4698

FUTRA przerabia i przefasonowuje podług najnowszych żurnali (1929) na dogodnie spłaty miesięczne. Pracownia Futur Karola Schürera, Senatorska 10, boczna Romanowicza. 4653

DO wydzierżawienia 300 m majątek wprost od właściciela. Zgłoszenia pod „Dzierżawa” do Administracji Słowa Polskiego 4454

ZŁOCENIE, srebrzenie wykonuje solidnie i najtaniej. Wł Buszek Lwów, Akademicka 6, telef. 18-48. 2100

L.M. 69.372/28
W. III.

Ogłoszenie przetargu.

Magistrat król. stoł. miasta Lwowa rozpisuje przetarg publiczny na wykonanie robót budowlanych przy budowie 2 baraków dla delożowanych przy ul. Pełtewnej we Lwowie. Formularze ofertowe za opłatą 10 zł. od egzemplarza i informacje otrzymać można w godzinach urzędowych dla stron t. j. od 11—13 w Wydziale III. Magistratu (ratusz III. p., drzwi Nr. 116). Oferty składane należy w Wydziale III. Magistratu do godziny 12 dnia 19-go maja 1928, o której to porze nastąpi otwarcie. Do oferty należy dołączyć kwit na złożone w Kasie miejskiej wadium w wysokości 5 proc. sumy ofertowej. Oferty bez wadium nie będą brane pod uwagę.

4690 Jan Strzelecki w. r.
Komisarz Rządu p. o. Prezydenta miasta.

WYDAWNICTWA BIBLIOTEKI ZESPOŁU STU

Wacław Majbaum: „Podstawy narodowego myślenia i narodowej polityki”. Zł. 1.—

St. Kupczyński: „System społeczny i gospodarczy Henryka Forda”. Zł. 1.—

SKŁAD GŁÓWNY:
W KSIĘGARNI T. S. L.
Lwów, Batorego 32.

BILETY WIZYTOWE WYKONUJE NAJTANIEJ

DRUKARNIA SŁOWA POLSKIEGO
ul. Zimorowicza 15.

Inserujcie w „Słowie Polskim”